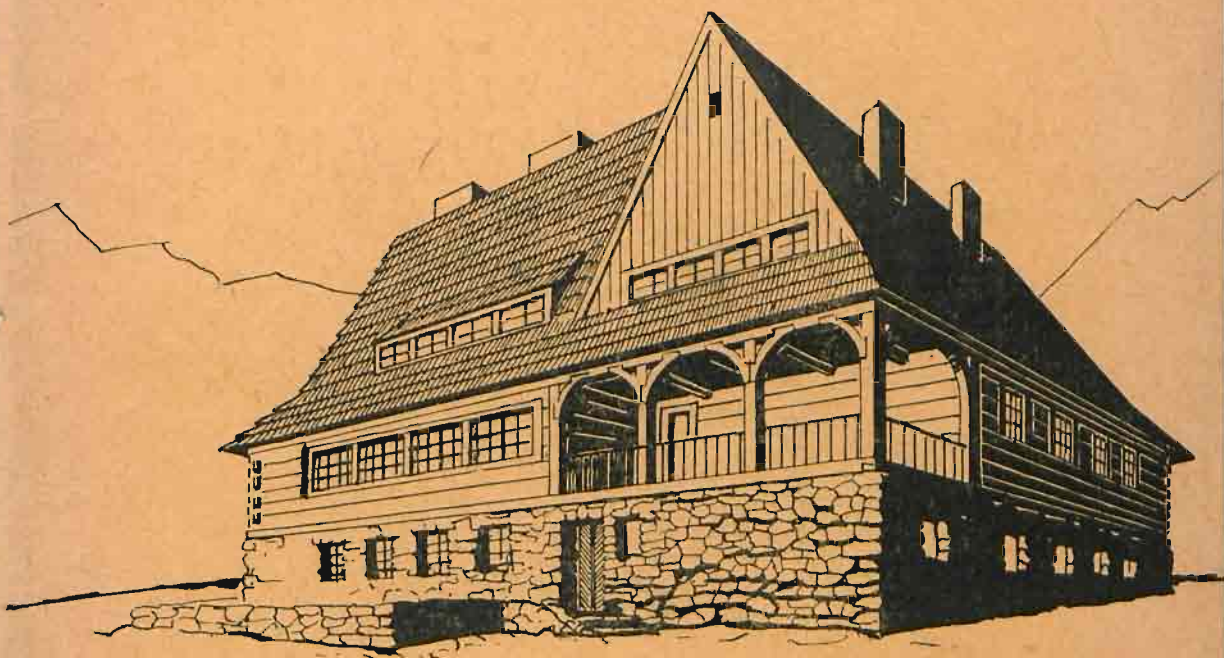


II. 38. P.

dom

osiedle mieszkaniowe



11 07

LIDIEC 1930

TREŚĆ Nr. 7 „DOM, OSIEDLE, MIESZKANIE”

Wyuczasy

- Nasze schroniska górskie — A. K.
Polskie spółdzielnie letniskowe — J. Ginett-Wojnarowiczowa.
Domki-letniska — arch. J. Bielska.
Letnisko spółdzielcze w Szwecji — S. M.
Na marginesie kwestji mieszkaniowej — S. S.
w Gdyni
Dym jako nawóz — inż. S. Wojnarowicz.
Paproć — J. T.
Tanie letnisko — arch. Lachert i Szanajca.
Ze świata i kraju.
Wśród pism i książek.
Z Polskiego T-wa Reformy Mieszkaniowej.
Kronika.

Wykonywanie planów i budowli w/g zamieszczonych rysunków dozwolone jedynie za zgodą autorów.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIKA „DOM” „OSIEDLE” „MIESZKANIE”
15 ZŁ. ROCZNIE, 8 ZŁ. PÓLROCZNIE.
CENA POJEDYNCZEGO NUMERU — ZŁ. 1.50.

CENY OGŁOSZEŃ:

CAŁA STRONA 300 ZŁ. — PÓŁ STRONY 150 — CWIARTKA STRONY 80 — ÓSEMKA STRONY 45 ZŁ.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI KRAK. PRZEDMIEŚCIE 5 M. 3.
TEL. 202-05. KONTO CZEKOWE P. K. O. 19.145.

Odbito w drukarni „Robotnik”, Warszawa, Warecka 7.



OSIEDLE MIESZKANIOWE NA ŻOLIBORZU BUDUJE
SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
SPÓŁDZIELNIA Z ODP. OGR.
WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 5 m. 3, TEL. 318-12

FIRMY

którym
zależy
na

obstalunkach **OGŁASZAJĄ STALE**

w miesięczniku

dom
osiedle-mieszkanie

Redakcja i Administracja: Krak.-Przedmieście 5, m. 3. Telef. 202-05

TABLE DE MATIÈRES ET ILLUSTRATIONS

251. Dessin sur la couverture: Vue du futur asile à Chochołów dans la Tatra — arch. W. Weker.

Asiles dans les montagnes polonaises — A. Kowalska.

252. Dans les montagnes.

253. Asile pour touristes dans les montagnes de Beskid (Silésie).

254. Asile pour touristes du nom de Zaroślak aux pieds du Mont Howerla (Carpathes).

255. Asile pour touristes aux pieds du mont Pilsko.

256. Rez-de-chaussé du futur asile pour touristes à Chochołów.

257. Premier étage du futur asile pour touristes à Chochołów.

Les coopératives polonaises de villégiature — J. Ginnet-Wojnarowiczowa.

258. Au bord de la mer.

259. Villégiature de Redłów à Pomorze.

260 — 61. Les coopératives de villégiature.

262. Maison d'été, projet de l'arch. J. Bielska.

263. Villa-asile pour touristes, proj. de l'arch. Bielska.

Villégiature coopérative en Suède — S. M.

264. Sur la plage.

265. Maisons - types construites par la Société de Construction et d'Épargne des locaux à Stockholm.

La question du logement à Gdynia — S. S.

266 — 67. La Société coopérative d'habitations à Gdynia.

La fumée employée comme fumier — ing. St. Wojnarowicz.

268. L'influence du gaz sur la culture des champs.

269. L'influence du gaz sur le développement des plantes.

La fougère — J. T.

270 — 71. Bourgeons de la fougère.

272 — 76. Fougères diverses.

277. Petite maison pour l'été d'après un projet de l'arch. Wł. Mieszkowski (Second Annuaire de la Société des Architectes Polonais 1928 — 9).

278. Une maisonnette pour villégiature, projet des arch. Lachert et Szanajca.

Chronique.

279 — 80 — 81. Maison en acier (Médaille d'or à l'Exposition des Logements à Paris. Septembre 1929).

282. Chambre de madame — meubles en acier, proj. de M. Breuer.

283. Chambre de monsieur — meubles en acier, proj. de M. Breuer.

Sur l'aménagement de la Ville de Łódź — ing. Kwapiszewski.

284. Plan du futur parc à Łódź.

285 — 6 — 7. Vues du parc.

Deux plans.

288. Plan de la Colonie Sunshine.

289. Plan de la Colonie - station climatérique sportive.

Chronique des livres.

Praesens — T. T.

290. Caisse pour malades du district de Kutno, proj. de H. et S. Syrkus.

291. Division des fenêtres d'après leurs fonctions (Nikolski).

292. Maison à Bâle, proj. des arch. Astarja et Szmidt.

293 — 4 — 5 — 6. Tables statistiques prises de l'atlas statistique publié par le Bureau Statistique Polonais.

297. Habitation à Bruxelles — arch. E. Taelemans.

DOM

OSIEDLE MIESZKANIE

MIESIĘCZNIK POD REDAKCJĄ JÓZEFA JANKOWSKIEGO,
SZCZĘSNEGO RUTKOWSKIEGO, TEODORA TOEPLITZA

ROK II

LIPIEC 1930

Nr. 7

W Y W C Z A S Y

Są chwile, gdy chce się uciec od najmilszych nawet ścian własnego mieszkania, kiedy się pragnie bliższego zetknięcia z przyrodą, niż to, na które pozwala najbardziej nawet wypieszczony ogródek przy domu.

Tęskni się do głębszego oddechu, do większej swobody, do innego krajobrazu, pożąda się ruchu i zmiany.

Jeszcze mocniej potrzebę tę odczuwają ci, których udziałem jest mieszkanie złe, którym stale brak powietrza i słońca — to znaczy ci — najliczniejsi.

Możność wyrwania się z kołowrotu codziennej pracy — urlop, jest koniecznym warunkiem wydajności tej pracy.

Możność spędzenia tego urlopu w warunkach pozwalających na zbliżenie się z przyrodą, na radykalną zmianę sposobu bytowania, potęguje wielokrotnie znaczenie odpoczynku. Sprawa umożliwienia tego wszystkim, jest sprawą ogólnego społecznego znaczenia.

Planowanie krajów, które jest dalszym ciągiem regulacji miast i planowania regionalnego, przewiduje całe połączenie kraju o charakterze odpoczynkowym; podobnie jak w mieście istnieją przestrzenie odpoczynkowe i sportowe, tak samo w kraju okolice, które się ku temu specjalnie nadają winny być pozostawione dla wywczaśów, chronione od użytkowania i eksploatacji w sposób, któryby ich piękno lub charakter naruszył, albo pozbawił spokojnego uroku.

Te miejsca muszą być dostępne dla wszystkich: nie mogą one być zabudowane prywatnymi willami lub hotelami i pensjonatami, w których tylko bogatym odpoczywać wolno. Schroniska turystyczne, domy dla wędrującej młodzieży, spółdzielnie letniskowe, zbliżają do przyrody wszystkich, umożliwiają prawdziwy odpoczynek każdemu.

NASZE SCHRONISKA GÓRSKIE



252

Nietylko w miastach naszych brakuje mieszkań. W górach, na szlakach turystycznych i narciarskich, w Tatrach, Karpatach, brak schronisk.

W lecie turysta da sobie zawsze radę bez schroniska, w lecie cały świat należy do człowieka, można się przespać pod gołym niebem (może nie zawsze zbyt wygodnie) lub pod namiotem, przyniesionym w plecaku, pożywić się zapasami z tegoż plecaka, albo u pastuchów na halach dostać mleka i sera. Ale w zimie nie można obyć się bez schronienia, w zimie schroniska górskie są niezbędne.

Sport narciarski spopularyzował się u nas niesłychanie szybko. Jeszcze parę lat temu mało spotykało się narciarzy w górach, stanowili oni nieliczną rodzinę, do której rzadko przybywali nowi członkowie. Ale dziś już jeżdżą wszyscy, narty stały się modne, w górach roi się od ludzi na deskach.

Trzebaż dać tym ludziom możliwość przebywania w górach, dać jakieś schronienie. Tymczasem sprawa naszych schronisk przedstawia się nadzwyczaj ubogo.

W Tatrach mamy 7 schronisk. 5 zagospodarowanych: na Hali Gąsienicowej 2, przy Morskiem Oku, przy dolinie Kościeliskiej i na Łysej Polanie, 1 na pół zagospodarowane przy 5 Stawach i 1 niezagospodarowane na Hali Pyszej *).

Niezagospodarowane jest to schronisko, w którym dostaje się dach nad głową, prycze z siennikami i drzewo na opał (wielkie bale, które trzeba własnoręcznie piłować, a następnie porąbać); schroniska takie stoją daleko od ludzkich osiedli, na szlakach, na których spotyka się jedynie turystów i narciarzy.

Parę lat temu istniało jeszcze takie niezagospodarowane schronisko w dolinie Chochołowskiej, w Tatrach Zachodnich. Ale zostało ono doszczętnie rozkradzione, do tego stopnia, że wyniesiono drzwi, okna i części dachu. Nocować tam obecnie w zimie absolutnie nie można.

W schronisku napół zagospodarowanym przy 5-ciu Stawach otrzymujemy izbę ogrzaną, łóżka z poduszkami i kocami, a nawet częściową

*) Schroniska na Gubałowie i Gubałowskich, jako zupełnie bliskie Zakopanemu, nie liczę.



aprowizację (herbatę, chleb, konserwy). Jednak gospodarz schroniska, góral Bigos nie mieszka w niem, lecz w pobliskiej osadzie Roztoce, i dlatego wybierając się do 5-ciu Stawów, trzeba naprzód zawiadomić gospodarza, aby przyszykował się odpowiednio.

Co się tyczy zagospodarowanych schronisk, to skala ich jest b. różna. Wspólną ich cechą jest to, że gospodarz mieszka w nich stale, więc zawsze są ogrzane i zaprowiantowane. Jednak mogą być obszerne, wygodne,

z łazienką, wodą ciepłą i gorącą, telefonem, łózkami zaopatrzonymi w materace, czystą bielizną pościelową itd. (jak np. schronisko, a raczej hotel górski Warsz. T-wa Tatrzeńskiego na Hali Gąsienicowej) i niewielkie, skromne, o kilku wspólnych salach z siennikami, ułożonymi na podłodze lub kilku łózkami, (jak np. schronisko Bustryckiej na Hali Gąsienicowej, lub schronisko na Łysej Polanie).

O ile strona północna i wschodnia Tatr posiada pewną ilość schronisk, o tyle Tatry Zachodnie, zwłaszcza po zniszczeniu starego schroniska u wylotu Doliny Chochołowskiej, są dla turystów zimowych i narciarzy zupełnie niedostępne.

A jest to część Tatr nadzwyczaj ciekawa, malownicza i posiada bodaj najlepsze w Tatrach tereny narciarskie.

W zimie śnieg tam nie psuje się tak łatwo, jak gdzieindziej, doliny Chochołowska i Starorobociańska otoczone zewsząd górami, nie są zbyt narażone na zmiany atmosferyczne i wiatry. Przytem zjazdy są tam dłu-



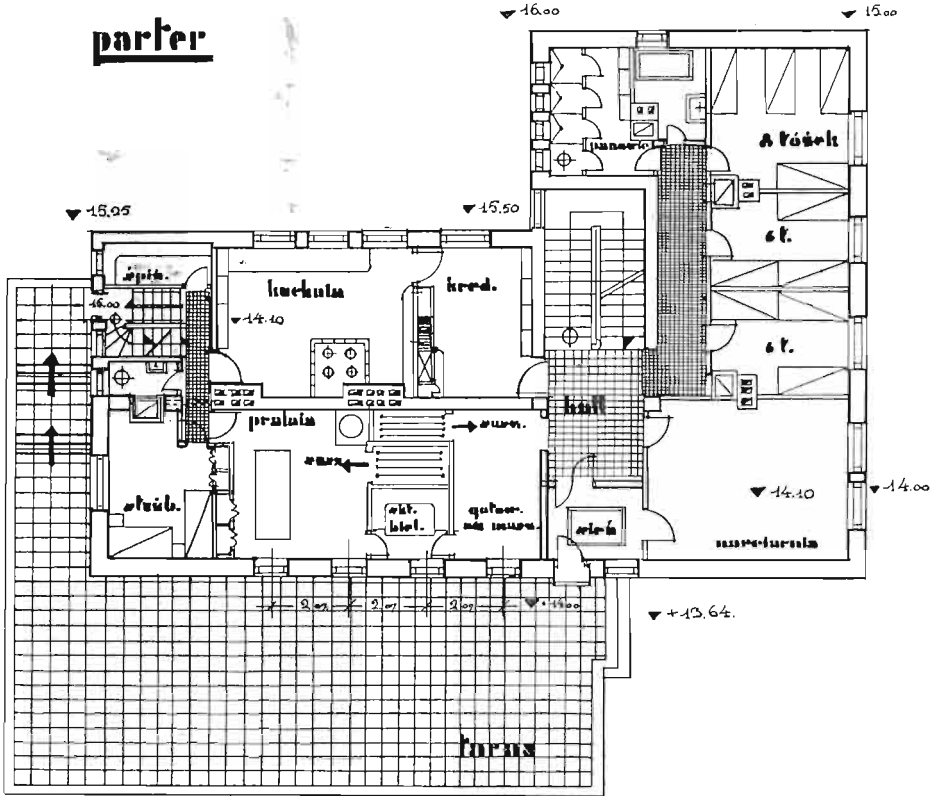
253. Schronisko na Równicy (883 m. p. p. m.) w Beskidach Śląskich.



254. Widok na schronisko na Zaroślaku pod Howerlą (Karpaty Wschodnie).



255. Nowe schronisko na Miziowej Hali pod Pilskiem, wykończone w r. 1930. (Beskidy Zachodnie).



256. Plan Schroniska w Chochołowie.

gie i nie ustępują w niczem terenom narciarskim w Szwajcarii. Wiosną nigdzie w całej Polsce niema takiego mnóstwa krokusów białych, fioletowych i żółtych, a w lecie doliny pokryte wysoką trawą i różnokolorowymi pachnącymi kwiatami wyglądają uroczo.

Warszawski Klub Narciarski, chcąc udostępnić te tereny narciarzom, postanowił wybudować tam schronisko. Schronisko ma być zagospodarowane, duże, wygodne, zakrojone na szeroką skalę. Zawierać będzie przeszło 100 łóżek w dużych salach i mniejszych 6-cio i 4-osobowych pokojach, b. wygodnie rozwiązana całość gospodarczą (na piętrze) z 2-ma świetlicami, werandą, mieszkaniem dla zarządzającego, łazienką, narciarnią i t. d.

Z podanych tu planów według projektu arch. Wacława Wekera, można się zorientować w rozkładzie przyszłego schroniska *). Widzimy, że specjalnie są tu uwzględnione potrzeby narciarzy. Na parterze, oprócz narciarni, przewidziano jeszcze miejsce na suszenie przemoczonych ubrań i gotowanie na maszynkach. (Turyści, którzy muszą się liczyć z pieniędzmi, mogą sobie jedzenie przygotowywać własnoręcznie, a w schronisku opłacać jedynie nocleg).

Okna pokoiw sypialnych wychodzą przeważnie na wschód, aby

*) Widok ogólny na okładce.

POLSKIE SPÓŁDZIELNIE LETNISKOWE



258

Spekulacja letniskowa, brak udogodnień kulturalnych w prymitywnych siedzibach oraz całkowita niedostępność dobrze urządzonej pensjonatów dla ludzi pracy, zaczyna budzić do życia nową formę spółdzielczości, której celem jest zarządzanie tanich letnisk i budowa domów wypoczynkowych dla członków.

Obok organizacji letniskowych należących do różnych zrzeszeń i związków pracowników o charakterze nawpół służbowym lub koleżeńskim, posiadamy w Polsce sześć prawdziwych spółdzielni letniskowych.

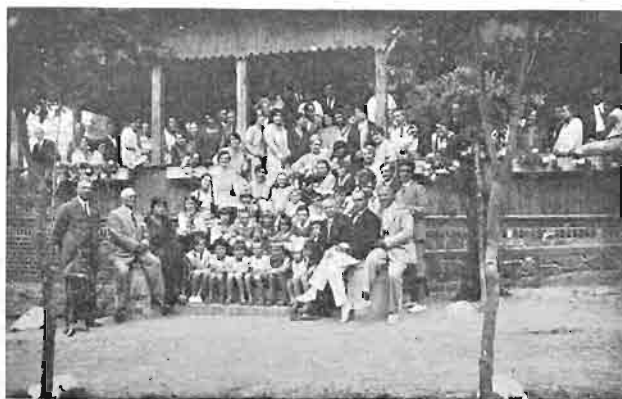
Jedne z nich to spółdzielnie, dysponujące skromnymi funduszami, prowadzące w domach wynajmowanych letniska wraz z pensjonatem dla członków. Inne budują nowe domy wypoczynkowe lub zakupują domy na własność i zarządzają zorganizowanym przez siebie pensjonatem dla członków.

Do pierwszych należą 2 spółdzielnie: 1) Spółdzielnia pracowników Ministerstwa Reform Rolnych, powstała w 1923 r. po zlikwidowaniu źle prosperującego sklepu spółdzielczego. Ilość członków w 1928 r. wynosiła 103 osoby. Udziały — 1040 zł. Ruchomości, stanowiące urządzenie pensjonatu — 10.552 zł.

Spółdzielnia ta prowadzi rok rocznie letnisko w Redłowie nad morzem w folwarku państwowym. Sezon trwa $2\frac{1}{2}$ — 3 miesiące. Z letniska korzystać mogą i nieczłonkowie. Różnica w pobieranych opłatach wynosiła w 1926 r.: członek płacił za utrzymanie 5 zł., urzędnik państwowy nieczłonek płacił 6 zł., osoba prywatna — 7 zł. Pensjonat prowadzony jest naogół z zyskiem, który obracany jest na zakup dodatkowych ruchomości, niezbędnych do urządzenia pensjonatu. Istnieje zarazem tendencja do wypłacania zwrotu części sum, pobranych od członków, korzystających z letnisk i dywidendy wszystkim członkom od udziałów.



259



260



261

Druga spółdzielnia „Promień Słońca” zrzeszająca pracowników organizacji spółdzielczych, powstała w 1927 r. Działalność swą rozpoczęła na kilka lat przed zarejestrowaniem się w formie spółdzielni, jako koleżeńską organizację wzajemnej pomocy przy wynajmie letnisk. W 1928 r. było 17 członków. Udział wynosi 100 zł. Kapitał udziałowy 2012 zł.

Spółdzielnia ta, celem umożliwienia swym członkom poznania całego kraju, organizuje letniska co roku w innej miejscowości kuracyjnej. Spółdzielnia wynajmuje mieszkania umeblowane, dowożąc urządzenie kuchni, jadalni i różne sprzęty gospodarcze do urządzenia mieszkań i utrzymania porządku w wynajętych domach. Wartość tych ruchomości wyraża się sumą 900 zł.

Dzięki bezinteresownej pracy członków zarządu, opłaty za pensjonat są minimalne, wynosiły one przeciętnie (za 5-ciofoldny posiłek dzienny bez mieszkania) 3,5 zł. dziennie.

Do spółdzielni letniskowych drugiego typu należą: 1) „Gospoda Włoczęgów”, 2) Spółdz. „Wypoczynek”, 3) „Zgoda” przy Spółdzielni Uczestników b. po-

wstań i 4) Spółdz. „Dom Polski nad Adrjatykiem“.

„Gospoda Włóczęgów“ powstała w 1923 r. i posiada w Zakopanem dom, nabyty na warunkach dogodnej rozpłaty. Dom drewniany zawiera 6 izb i 1 salę; prócz tego są dwa zabudowania gospodarcze. Plac obejmuje 1.800 mtr.². W 1928 r. było 139 członków. Udział wynosi 100 zł. Kapitał udziałowy, z powodu nieregularnych wpłat, stanowi zaledwie 8.422 zł.

Członkowie płacą za pokój osobny 1½ zł., za nocleg na sali ogólnej 1 zł., (wraz z pościelą i usługą). Nieczłonkowie płacą o 50 gr. więcej.

Celem spółdzielni jest dostarczanie członkom punktu oparcia dla urządzania górskich wycieczek; w domu spółdzielni istnieje tylko gospoda, wydająca posiłki za określoną niską opłatą. W 1928 r. z domu spółdzielni korzystało 125 osób, przebywając przeciętnie po 2 tygodnie.

Spółdzielnia „Wypoczynek“ powstała w 1928 r. Posiada ona 1.000 m² terenu w Krynicy, na którym buduje dom, składający się z 40 pokoi (II-piętrowy z mansardami). Dom w obecnym czasie jest pod dachem. W 1928 r. było 44 członków. Udział wynosi 150 zł. Kapitał udziałowy 1.860 zł. Oprócz udziału pobierane są od członków wkłady na mieszkanie 42.897 zł.

Koszt budowy obliczono na 194.778 zł. 25% wkładu mają wnieść członkowie. 70.000 zł. wynosi pożyczka Banku Gosp. Krajowego. 25.275 zł. inne pożyczki.

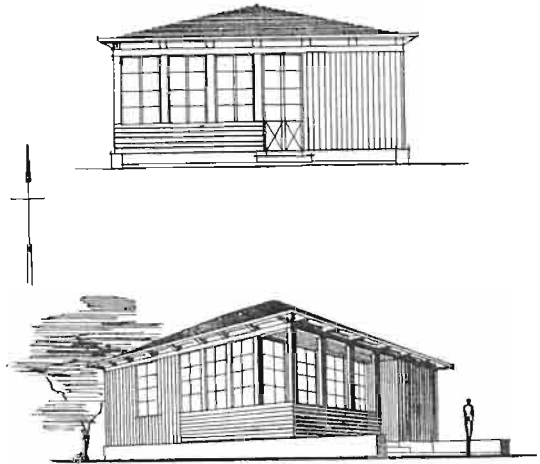
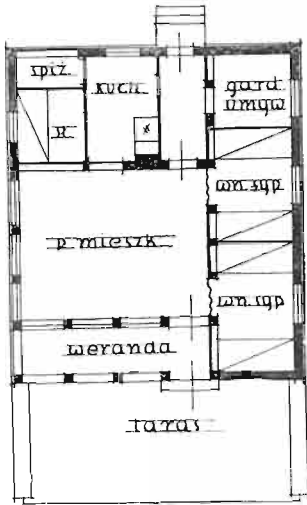
Spółdzielnia letniskowa „Zgoda“ nabyła w Krynicy dom. Obecnie nosi się podobno z zamiarem zlikwidowania swej działalności.

Ciekawą próbą utworzenia polskiego letniska poza granicami kraju, nad morzem południowym, jest Spółdzielnia „Dom polski nad Adrjatykiem“, mająca na celu budowę domów. Na Solcie nabyła teren pod budowę domu zbiorowego i parcele pod wille dla poszczególnych członków.

Z powodu wysokich kosztów budowy domów na obcym terenie i niepomyślnej konjunktury finansowej, członkowie, a również i spółdzielnia wstrzymuje się na razie od budowy planowanych domów.

Spółdzielnie letniskowe, dążące do posiadania własnych domków zbliżone w swej działalności do spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych przechodzą podobnie do nich koleje z przeszkodami natury finansowej i wśród błędów szukają właściwej drogi. Nie można jednak wątpić, że myśl sama spółdzielczych organizacji letniskowych jest zdrową i owocną. Najprędzej da się ona urzeczywistnić w połączeniu z ruchem spółdzielczym mieszkaniowym.

Janina Ginett-Wojnarowiczowa.

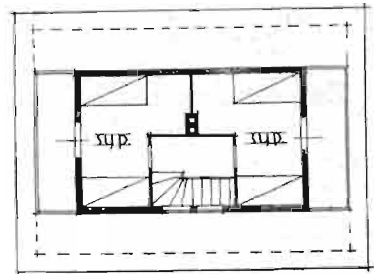
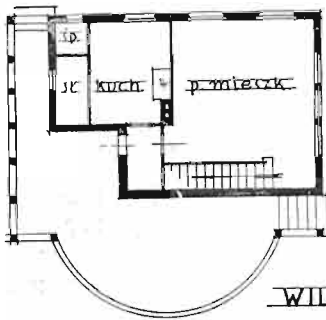


DOMEK - IETNIKO.

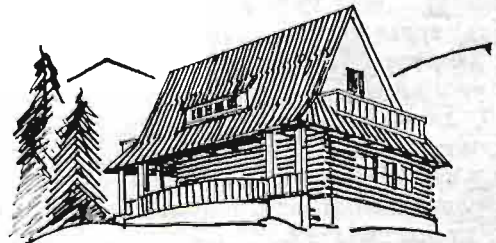
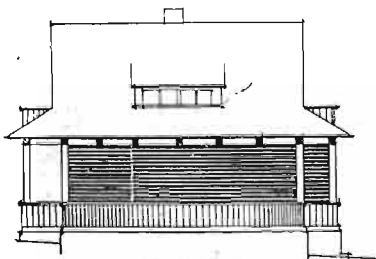
POW. ZAB. 69,5 m²

262

proj. arch. J. Bielska.



WILLA - SCHRONISKO



263. proj. arch. J. Bielska.

LETNISKO SPÓLDZIELCZE W SZWECJI

Hyresgästernas Sparkasse och Byggnadsförening — Związek Budowlany i Oszczędnościowy lokatorów — (tak brzmi oficjalna nazwa bardzo ruchliwej spółdzielni budowlano - mieszkaniowej w Sztokholmie, określanej zwykle trzema literami H. S. B.), w dążeniu do uzyskania dla swoich członków coraz lepszych warunków mieszkaniowych, zainicjował budowę nowego zupełnie letniska.

W tym celu na odludziu, we wschodniej części archipelagu Stockholmskiego, dotychczas nie wykorzystanej dla letnisk, nabył związek teren, pokryty częściowo lasem i zakończony piaszczystym wybrzeżem około pół klm. długości. Odległość od miasta wynosi 32 klm. dobrą szosą, którą autobus przebywa w 50 minut.



264

Związek sam stawia domki w dwojakim wykonaniu: tylko letniskowym i w solidniejszym, dającym możliwość mieszkania w zimie. Typów stworzył związek 10, zależnie od wielkości i ilości pokoi. Wszystkie domki są parterowe.

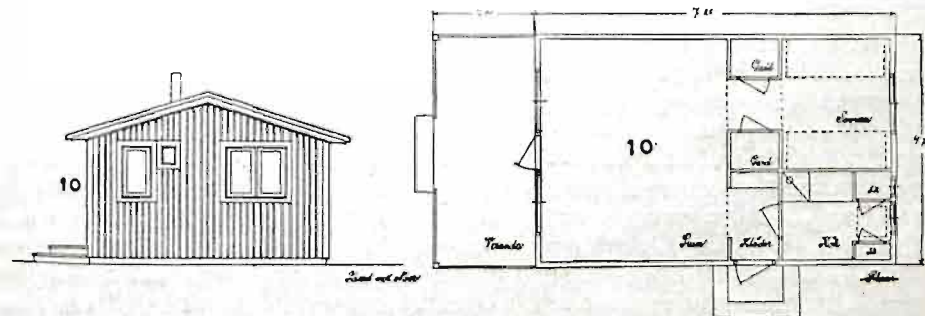
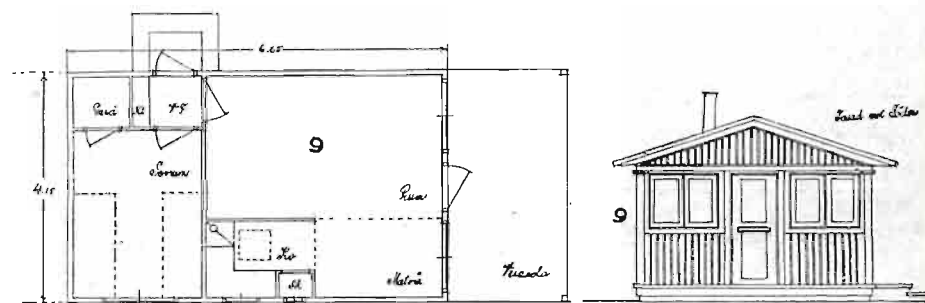
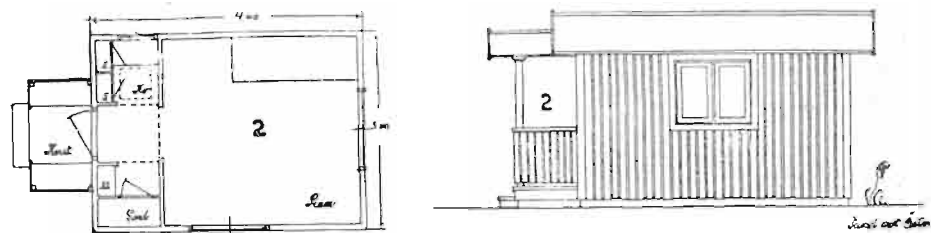
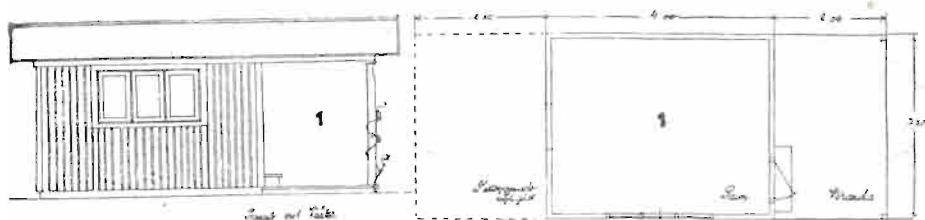
Związek sprzedaje domki te na spłaty piętnastoletnie po cenie (nie licząc placu, który kosztuje od 7 — 14 öre, t. j. 17 do 36 groszy za 1 m. kwadratowy), która waha się od kr. 250 do 1000 wkładu jednorazowego i rat od kr. 100 do 240 przez pierwsze 10 lat oraz od 50 do 85 przez następne 5 lat, zależnie od wielkości i wykonania domku. Na załączonych obok placach, widzimy kilka typów letnisk.

W ciągu 1929 r. Związek zbudował około setki domków, z czego 70 jest sprzedanych. Pozatem około 20 domków jednoizbowych Związek zamierza wynajmować z mebelami za opłatą 30 — 40 kor. t. j. 72 — 96 zł. tygodniowo.

Drogi, wodociągi, planowanie terenu pod przyszłą restaurację i oczyszczenie dna morskiego na plaży dokonał związek również jak i wycięcia części drzew. Karcze natomiast musi usunąć własną pracą właściciel parceli i ogrodzić plac, jeśli życzy, jednak tylko płotem, aprobowanym przez związek.

Budowa przystani dla łódek odłożona jest na rok następny.

S. M.



265. Kilka typów domków stawianych przez Związek Budowlany i Oszczędnościowy Lokatorów w Sztokholmie. Związek stworzył 10 typów, podajemy 2 najtańsze i 2 najdroższe.

NA MARGINESIE KWESTJI MIESZKANIOWEJ W GDYNI

W ostatnim czasie zostały zrobione pierwsze kroki ku zwalczeniu w Gdyni niezwykle przykrego zjawiska, obserwowanego ze zgorzeniem przez społeczników: rozbudowy nowoczesnego portu w Gdyni przy jednoczesnej zabudowie terenów pobliskich budami drewnianymi, jako mieszkaniami dla robotników gdyńskich. Bowiem dopiero w pierwszych dniach listopada 1929 rozpoczęta została budowa wielkiej kolonii robotniczej, budowanej przez Gdyńską Spółdzielnię Mieszkaniową *).

Będą to jedyne nowoczesne budowle z mieszkaniami robotniczymi w Gdyni.

Jak się obecnie przedstawia kwestja mieszkaniowa w Gdyni? Mówimy, oczywiście, wciąż o robotnikach gdyńskich.

Według danych Magistratu m. Gdyni około 20.000 robotników portowych budowlanych i rzemieślników różnych specjalności zamieszkuje w budach drewnianych, skleconych w sposób



266. Gdyńska spółdzielnia mieszkaniowa

najbardziej prymitywny **po kilka rodzin** w jednej budzie.

Równie duża ilość robotników, pracujących w Gdyni z powodu braku mieszkań przyjeżdża codziennie do pracy, mieszkając w okolicznych wsiach bez rodzin, a więc w warunkach także nie odpowiadających prymitywnym potrzebom ludu pracy.

Z konkretnymi projektami ku zapoczątkowaniu systematycznego zwalczania klęski mieszkaniowej w Gdyni wystąpiło grono działaczy spółdzielczych, grupujących się wokół Instruktorjatu Spółdzielni Mieszkaniowych przy Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej oraz Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Przystąpiono z jednej strony do zorganizowania na zdrowych zasadach — Powszechnej Spółdzielni Mieszkaniowej w Gdyni, z drugiej zaś do opracowania odpowiednich projektów architektonicznych. Opracowane już w ostatecznych szczegółach projekty te przewidują budowę jednego domu o typie hotelowym oraz 2-ch szeregowych domów mieszkalnych. Dom zbiorowy będzie miał 3 mieszka-

*) Nie wspominamy o budowie miejskiej kolonii robotniczej, bowiem formy organizacyjne przeprowadzenia tej budowy nie zostały jeszcze ustalone.



267. Gdyńska spółdzielnia mieszkaniowa.

my, będą dwustronnie przewietrzane, zaopatrzone w nowoczesne urządzenia zdrowotne.

Ogólna ilość mieszkań:

	W domu A	W domu B
1½ izbow.	21	24
2 "	27	27
3 "	3	6
Razem	51	57

Wewnątrz bloku powstanie wspólny zieleniec z kwietnikami, altaną, placem zabaw i basenem dla dzieci.

Budowa domu szeregowego (blok A) została rozpoczęta na jesieni r. 1929, budowa bloku B na wiosnę r. b.

Na budowę domu zbiorowego jeszcze brak zabezpieczonych funduszy. Najrychlejsza budowa tego domu jest w stosunkach gdyńskich wprost koniecznością.

S. S.

DYM JAKO NAWÓZ

Próbowano robić bilans strat, wynikających wskutek zadymienia społecznych dużych miast i okolic przemysłowych. Straty światowe na przedwczesnem rdzewieniu metali pod wpływem dymu oceniają na 22 milj. tonn metali rocznie. Straty wskutek nieekonomicznego palenia — w postaci sadzy i czadu — stanowią poważny ułamek wartości spalane-go rocznie węgla*).

Najdotkliwsze są, oczywiście, straty, na zdrowiu ludzkim. Niezli-

*) Patrz D. O. M. Nr. 5, poświęcony walce z zadymieniem miast.

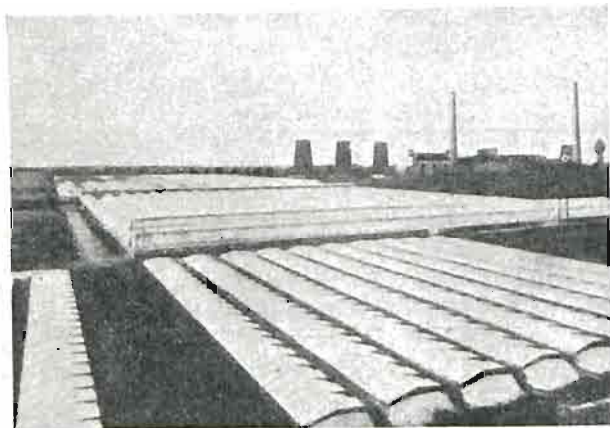
zione ilości chorób oczu, dróg oddechowych, płuc zmniejszając wydajność pracy, stanowią, że pozycja ta nawet w przeliczeniu na złote będzie najważniejszą. Tem tłumaczy się coraz większe zainteresowanie społeczeństw tą sprawą i liczne prace uczonych na polu walki ze złymi skutkami zadymienia miast. Zwrócono przytem uwagę na możliwość wykorzystania dymu dla celów rolniczych.

Dotychczasowy rozwój rolnictwa szedł po linii zwiększenia ilości mineralnych pokarmów w glebie. Jest to postępowanie jednostronne, mogące wywierać swój dodatni skutek do pewnych granic. Chcąc iść dalej po drodze sztucznego powiększania plonów, należy umożliwić roślinom czerpanie niezbędnego węgla z powietrza.

Geologowie uczą nas, że był okres w historii ziemi, w czasie którego rośliny, jak widłaki, skrzypy, paprocie miały potworne wprost wymiary w porównaniu do dzisiejszych największych nawet drzew.

Ten niezwykły rozwój życia roślinnego objaśniają sprzyjającymi warunkami klimatycznymi, dużą wilgotnością i — co najważniejsze — dużą zawartością dwutlenku węgla (CO_2) w powietrzu.

Wtedy, dzięki działaniu ciepła słonecznego rośliny zmagazynowały w swych tkankach duże ilości węgla, a w miarę rozwoju tego procesu i zmniejszania się zawartości CO_2 w powietrzu następowało powolne karłowacenie świata roślinnego.



268

Dziś człowiek wydobywa nagromadzone zapasy węgla i spala je dla swego użytku.

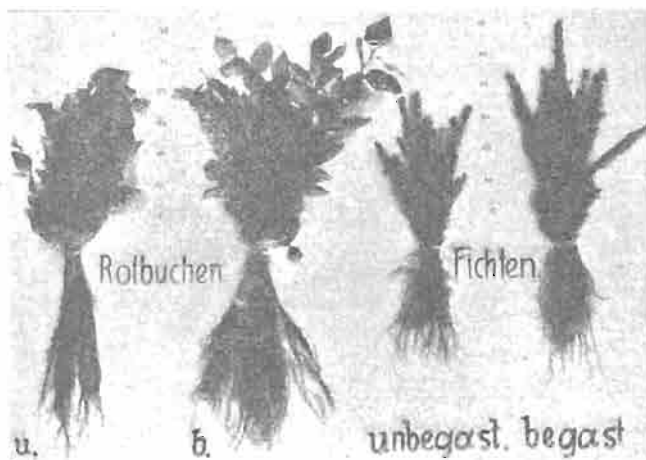
Zdawałoby się, że wracają dawne, sprzyjające rozwojowi bujnej roślinności, warunki. Jednak tak nie jest. Pył węglowy, zmniejszając intensywność promieniowania słonecznego oraz pokrywając pory tkanek uniemożliwia roślinom bujniejszy rozwój. Poza to przy każdym paleniu powstają związki siarki,

które w końcowym etapie dają szkodliwy dla roślin kwas siarkowy, razem z deszczem spadający na ziemię.

Według obliczeń robionych kilkanaście lat temu w Berlinie ilość dwutlenku węgla (CO_2) wahała się około 0,14 gr., a kwasu siarkowego od 1,5 do 2 gr. na m^3 powietrza.

Ten kwaśny dodatek niszczy tkanki roślin, zjada metale, a nawet kamienie, nie mówiąc o działaniu na ludzi i zwierzęta.

Jak usunąć tę plagę?



269

osiedli mieszkalnych (osiedla o jednym kominie). Ześrodkowanie wytwarzania spalin umożliwia dalszą akcję.

Związki siarki rozpuszczają się w wodzie 44 razy łatwiej, niż dwutlenek węgla. Do zbiornika metalowego od dołu ku górze wprowadzane są spaliny, podczas gdy z góry na dół, kropelkami spada woda. Tą drogą otrzymany oczyszczony dwutlenek węgla (CO_2) może być użyty jako nawóz.

W Niemczech przy jednej z fabryk w Wiesmoor pobudowano cieplarnię o ogólnej powierzchni 25.000 m², do wnętrza której wprowadza się oczyszczony dwutlenek węgla, zamiast wpuszczać go bezpośrednio do atmosfery (rys. 268). Porównanie roślin w cieplarniach gazowanych i niegazowanych przemawia wyraźnie na korzyść pierwszych. Pomidory np. (odnosi się to zresztą do wszystkich roślin bez wyjątku) wyrastające w atmosferze dwutlenku węgla mają ciemną zielen liści i są znacznie większe.

Próbowano także gazować otwarte pola. W tym celu poprzez aparaty oczyszczające za pomocą rury głównej, zasilano szereg rur z otworami, umieszczonemi na polu. Stwierdzono, że dodatek dwutlenku węgla na wolnym powietrzu daje nadspodziewanie lepsze rezultaty, niż w cieplarni. Objaśnia się to intensywniejszym działaniem słońca na rośliny. I tak w szkółce gazowanej sosny lub buki w ciągu roku wykazują wzrost podwójnie szybki (rys. 269). Bliższe badania wykazały, że rośliny absorbują dwutlenek węgla tylko w dzień, szczególnie przy jasnej pogodzie. Normalnie zawartość dwutlenku węgla w dzień spada do $\frac{1}{10}$ zawartości jego w nocy. Dlatego rośliny cierpią na brak tego pokarmu i sztuczne dostarczenie jego w odpowiedniej postaci (bez pyłu i kwasu siarkowego) powiększa ich zdolności do rozwoju i wzrostu.

W ten sposób badania nad usunięciem plagi dymu dały w rezultacie nową metodę podniesienia kultury rolnej. Przeprowadzone wyliczenia

Jako pierwszy warunek musi być postawiona zasada oszczędnego, bez sady, palenia. Technika społeczna już rozporządza odpowiednimi urządzeniami, samoczynnie regulującymi dopływ powietrza do paleniska.

Ponieważ takie ekonomiczne palenie daje się łatwiej uskutecznić przy dużych kotłowniach, więc jesteśmy dziś świadkami koncentracji źródeł energii cieplnej tak dla przemysłu (elektrownie okręgowe), jak i dla

wykazują, że 1 kg. węgla w tkankach grochu ma wartość 3,6 zł., w kalafiorach 50 zł., w ogórkach cieplarnianych 1000 zł., a w różach 7000 zł.

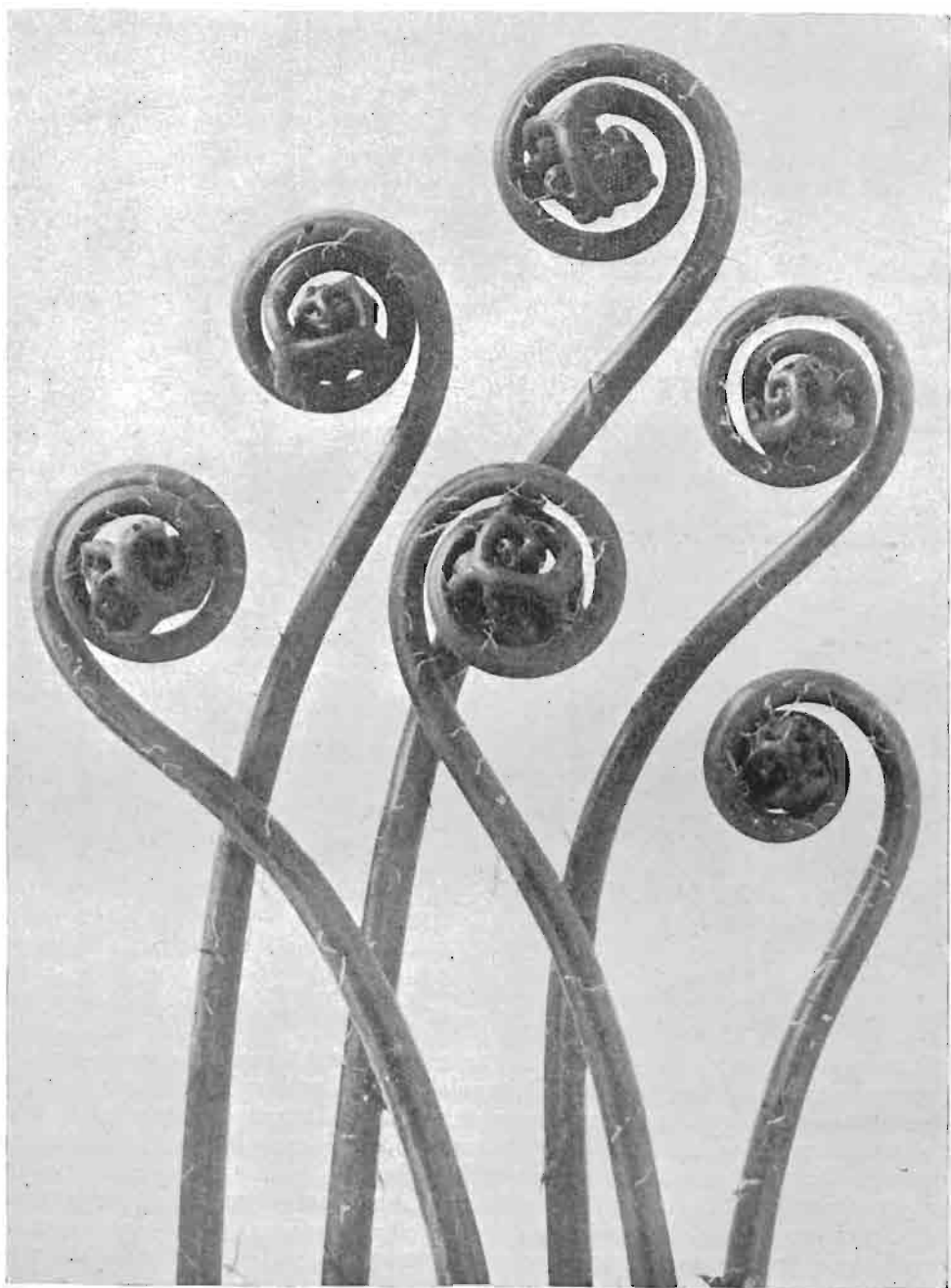
Niedaleko więc do myśli wytwarzanie dwutlenku węgla specjalnie dla celów rolniczych, traktując otrzymane przy paleniu ciepło, jako produkt uboczny.

Metoda ta w odniesieniu do kultury droższych owoców i kwiatów ma niewątpliwie szanse powodzenia.

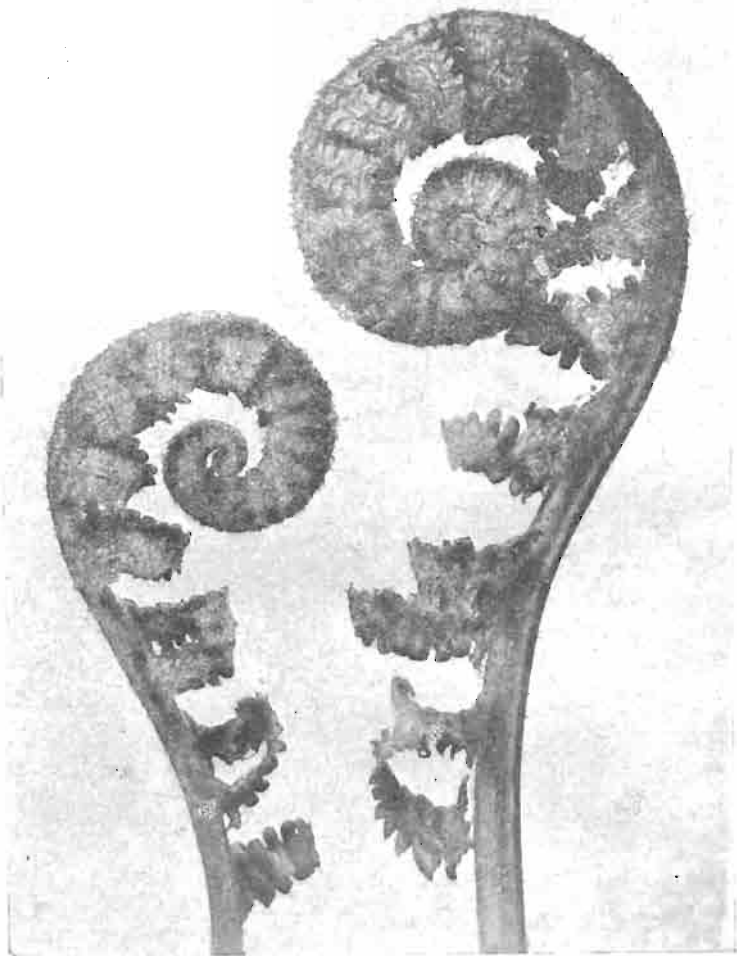
Inż. St. Wojnarowicz.

P A P R O Ć

Jesteśmy w pełni lata. Słońce stoi wysoko przez długie godziny dnia, a w jego gorących promieniach rozwijają się tysiączne kwiaty. Barw jest tyle w ogrodzie, że oko szuka wypoczynku — od blasku ucieka w cień zielony, gdzie szmaragdowo lśnią u podnóża drzew liście paproci. Nieliczne promienie słońca, które się tu dostały, rozświetlają misterną koronkę liści. Przypomina się legenda o kwiecie paproci — nic dziwnego, że właśnie teraz, w rozkwicie ziemi kuśił ludzi swoim czarem — tajemniczością zieleni leśnej, kontrastem słonecznych pól. Kiedy wszystkie zioła i trawy przystrajają się kwieciami, wierzono, że i ona też zakwitnie w najkrótszą noc roku. Dziś ludzkość wyrosła z bajek — nie idziemy w noc sobótkową do lasu — czy odrzucimy paproć do archiwum ziół cudownych, na łup botanikom? Przecież piękno paproci nie przeżyło się, istnieje w dalszym ciągu w cieniu drzew i w zaroślach. Tam wiotkie liście purpusznika strzelają do góry, gdzieindziej orlica koronkową osłoną poziomych liści przykrywa ziemię. Połyskują ciemno zielone liście jęczynika, żółtawa, jasna zieleń wietlicy przypomina pierwsze dni wiosenne. Kto umie patrzeć, znajdzie więcej jeszcze piękna w młodych pędach paproci, rozwijających się wiosną. Te wiotkie koronki, jakimi są liście rozwinięte — w chwili powstania mają rozmach i giętkość kruszcu. Pastorały biskupie — to najłatwiejsze porównanie, ale nie wyczerpuje całej gamy wrażeń. Małe są wprawdzie te cuda, ale oko ludzkie potrafiło je odnaleźć. Co roku możemy podziwiać na nowo rozwój pędów paproci, bo o miejsce dla niej w ogrodzie nie trudno. Wszędzie znajdują się północne wystawy pod krzakami i drzewami, w większych ogrodach zacienione brzegi sadzawek, wilgotne zakątki, cieniste murki. Prawie wszystkie paprocie to dzieci cienia, ale jeżeli chodzi o glebę, różne mają wymagania. Jedne stanowią podszycie naszych lasów — te lubią pulchną, w miarę wilgotną ziemię liściową. Inne przeglądają się w wodzie leśnych jezior, na ocienionych torfowiskach kryją się między krzakami — te wymagają ziemi cięższej, nie szkodzi im wilgoć. Jeszcze inne pną się w górę — wśród karpaccich regli, na skałkach Ojcowskich, na zacienionych zboczach. Wilgoci wystarczy im tyle, ile się między kamieniami zatrzyma, dodatek wapna w glebie jest dla tej grupy pożądanym. Bogactwo rodzajów swojskich paproci wystarczy w zupełności do zapełnienia naszych ogrodów. Dla tego o nich tylko piszę, zbyt trudny byłby wybór wśród wielkiej ilości form wyhodowanych przez ogrodników — pierzastych, karłowatych, o liściach falujących,



270. Adiantum pedatum. Pióropusznik właściwy — powiększony 5 razy.
(Zdjęcie p/g książki prof. K. Blossfeldta „Urformen der Kunst”).



271. *Aspidium filix mas* — powiększony 2 razy.
(Zdjęcie p/g książki prof. K. Blossfeldta „Urformen der Kunst“).

płożących się po ziemi. Są też liczne mieszkanki Ameryki i Azji, dobrze rosnące w naszym klimacie. Z leśnych paproci najbardziej znaną jest orlica (*Pteridium aquilinum*), rozpowszechniona w lasach sosnowych. Wysoka do 2 metrów, o podwójnie pierzastych, poziomo ułożonych na długim ogonku liściach, rozrasta się prawie jak chwast, o ile tylko uda się ją w ogrodzie osiedlić, co nie jest łatwym. Okazy przynoszone z lasu z trudnością zakorzeniają się nawet w dogodnych warunkach. Narecznica samcza (*Aspidium filix mas*) i narecznica trójkątna (*Aspidium dryopteris*) są to dość często spotykane i ładne paprocie. Pierwsza wysoka do 1 m., na krótkim ogonku wznosi długie, ciemno-zielone liście, druga niższa, jasnozielona, ogonki liściowe ma długie, blaszka wyraźnie u dołu szeroka. Trze-

cia pospolita mieszkanka lasu, to wietlica (*Athyrium filix femina*), bardzo dekoracyjna, od 1 m. wysoka, o delikatnych, podwójnie pierzastych liściach.

Nad wodą, w niższych częściach ogrodu rosnąć może jedna z najwspanialszych naszych paproci, dziko rzadko spotykana — pióropusznik strusi (*Onoclea germanica*). Jej wysokie liście ułożeniem przypominają szyszak dawnych rycerzy. Między tym pękiem, w środku rozwijają się sztywne i krótkie liście zarodniowe. A więc można powiedzieć, że „kwiaty”, coś zbliżonego do kwiatostanu. To podobieństwo zwiększa się jeszcze u dłuższa królewskiego (*Osmunda regalis*, u którego cała górna część wysokich liści pokryta jest bronzowymi zarodnikami. Paproć ta, jeden z pięknych okazów flory krajowej, dobrze rośnie nawet w słonecznym miejscu, byle dostatecznie wilgotnym. Obok tych majestatycznych postaci, rosną w ziemi torfowej i mniejsze paprocie, jak Podrzeń żebrowiec (*Blechnum spicant*) o liściach długich, ciemnozielonych, trwałych i w zimie.

Cieniste murki wapienne (np. lodownie, północne stoki ogrodzeń murowanych) można okryć paprociami górskimi i podgóorskimi. Trzeba tylko dbać o dobre odsączenie wody, kładąc pod ziemię warstwę szczyrb lub żwiru. Zimotrwałe, całobrzegie liście jęczynika (*Scolopendrium vulgare*), długie i wąskie kontrastować tu będą z delikatną koronką paprotnicy kruchej (*Cystopteris fragilis*) o wcinanych, podwójnie pierzastych liściach. Różne odmiany zanokcicy (*Asplenium*) dadzą się tu osiedlić. Począwszy od małej zanokcicy, ruty skalnej (*Aspl. ruta muraria*), a skończywszy na zanokcicy ciemnej (*Aspl. adiantum nigrum*), wznoszącej swe pierzaste listki na długim brązowym ogonku. W zimie prócz jęczynika zie-



272. *Aspidium lobatum*. na stokach góry chełmowej przy drodze do Czajowic.



273. *Aspidium lobatum* na półn. stokach Łysicy.



274. Pióropusznik właściwy nad brzegiem Słupianki.



275. Paprotnica krucha — pod Parchatką.

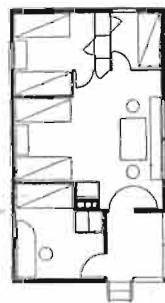


276. Zachyłka wąskolistna. Na stokach parowu na t. zw. „Dołach” w Kazimierzu.

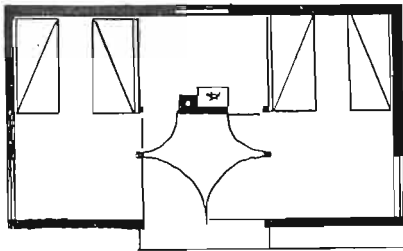
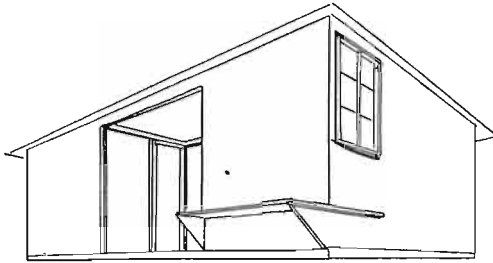
lenić się będą długie, wcinane liście paprotki pospolitej (*Polypodium vulgare*).

Kto chce dziko rosnące paprocie przenieść do swego ogrodu, powinien zrobić to na wiosnę lub jesienią, kiedy życie rośliny zamiera. Dalsza hodowla polega na ochronie przed chwastami i polewaniu w czasie suszy. Siew paproci nie dałby nam rośliny podobnej do macierzystej, lecz przedrośle, podobne do porostu, na których rozwijają się właściwe „kwiaty”, to jest rodnie i plemnie, z których powstaje paproć. Jest to trudne do wykonania, to też amator-ogrodnik, który nie hoduje paproci w wielkich ilościach i nie tworzy nowych odmian, rozmnaża je przez podział krzaków.

J. T.



277. Letniak według projektu arch. Wł. Mieszkowskiego. (Rocznik Stowarzyszenia Architektów Polskich za rok 1929).



TANIE
 LETNISHO
 NA
 4
 OSOBY
 SKALA
 1:100
 KUBAT.
 86 m³
 POW.
 154P wozień 10m²
 1154P wozień 10m²
 DWAS4P noc 27m²
 KUCHNIA 5m²
 WERANDA 7m²
 WYŚOKOŚĆ
 2,40 metr.

278

Zestawienie kosztów budowy.

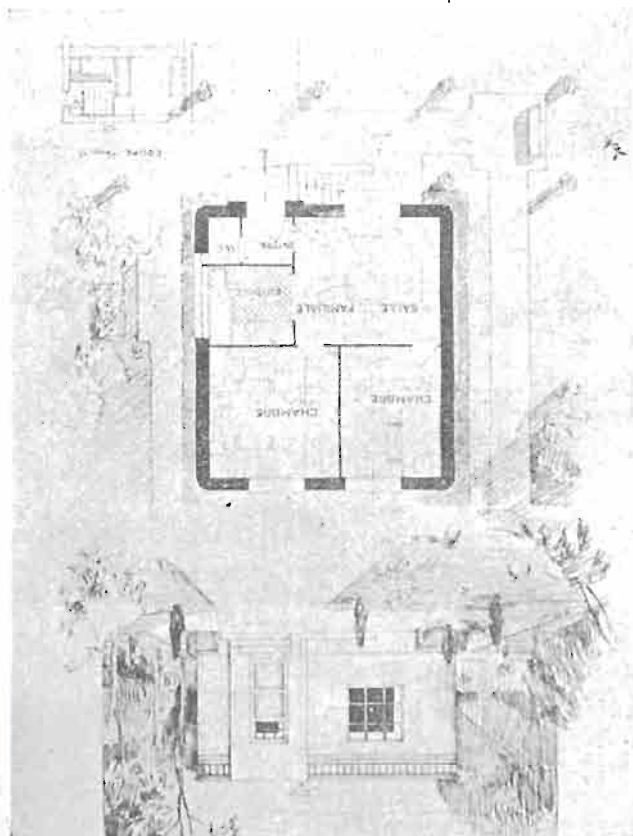
Podmurówka z kamienia	zł. 100.—
Komin	„ 60.—
Ściany wewnętrzne. Słupki od zewnątrz szalowane deskami od wewnątrz dyktą	„ 950.—
Strop — wiązanie dachowe. Deski na sztorc, od spodu dykta, od góry szalowanie deskami i pokrycie papą	„ 700.—
Podłoga biała, z legarkami z desek	„ 340.—
Ścianki wewnętrzne, łąty i dykta	„ 150.—
Okna letnie	„ 200.—
Drzwi	„ 320.—
Trzon kuchenny z cegły z fajerkami	„ 100.—
Ława zewnętrzna	„ 40.—
R a z e m	zł. 2.760.—

Warunki miejscowe mogą wpłynąć na zmniejszenie kosztów budowy do sumy 2.500 zł.

arch. arch. B. Lachert i J. Szanajca.

ZE ŚWIATA I KRAJU

DOMY ZE STALI.



279

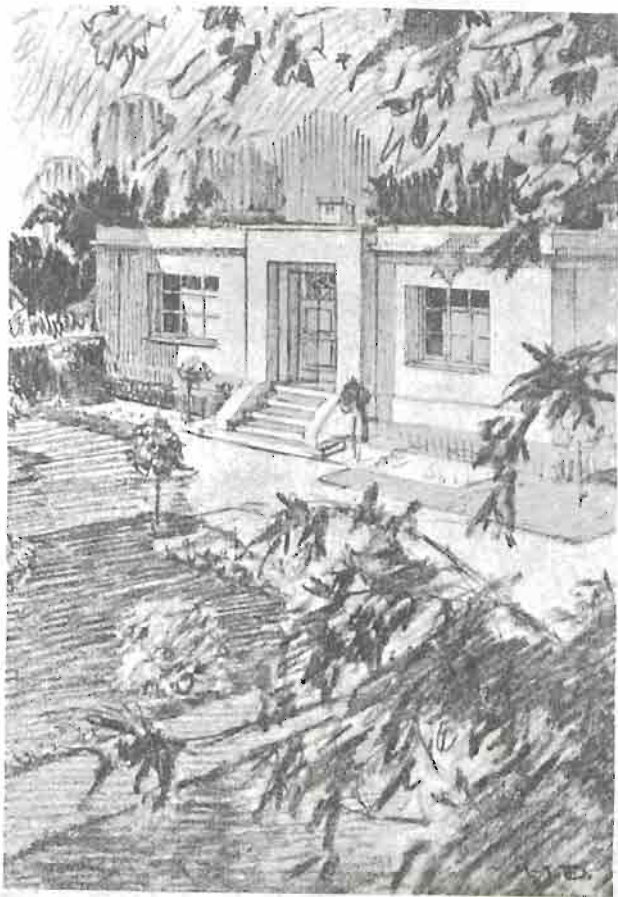
tions Modernes" spółkę akcyjną, której zadaniem będzie seryjna budowa domów stalowych. W spółce biorą udział wielcy producenci żelaza.

Nie tylko Niemcy, kraj, w którym się tyle mówi o „nowej rzeczywistości”, pasjonują się dla budownictwa stalowego.

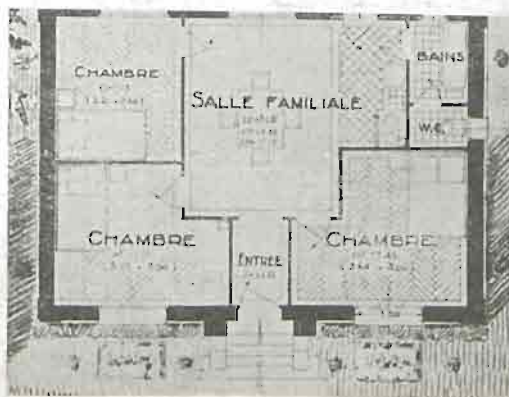
Francja wciąż jeszcze szukająca rozwiązań architektonicznych w oparciu o style historyczne i folklor (budownictwo regionalne) z upodobaniem zwraca się do stali, jako materiału, pozwalającego na budowę fabryczną całkowicie wykończonych domów.

Załączone reprodukcje przedstawiają projekty nagrodzone złotym medalem na Wystawie Mieszkaniowej 1929 r. w Paryżu (patrz rys. 279, 280, 281).

W Paryżu założono niedawno pod nazwą „Société Industrielle des Construc-



280

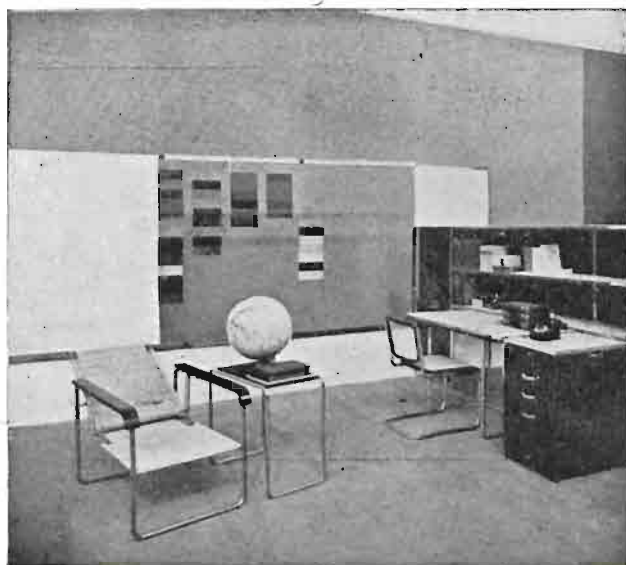


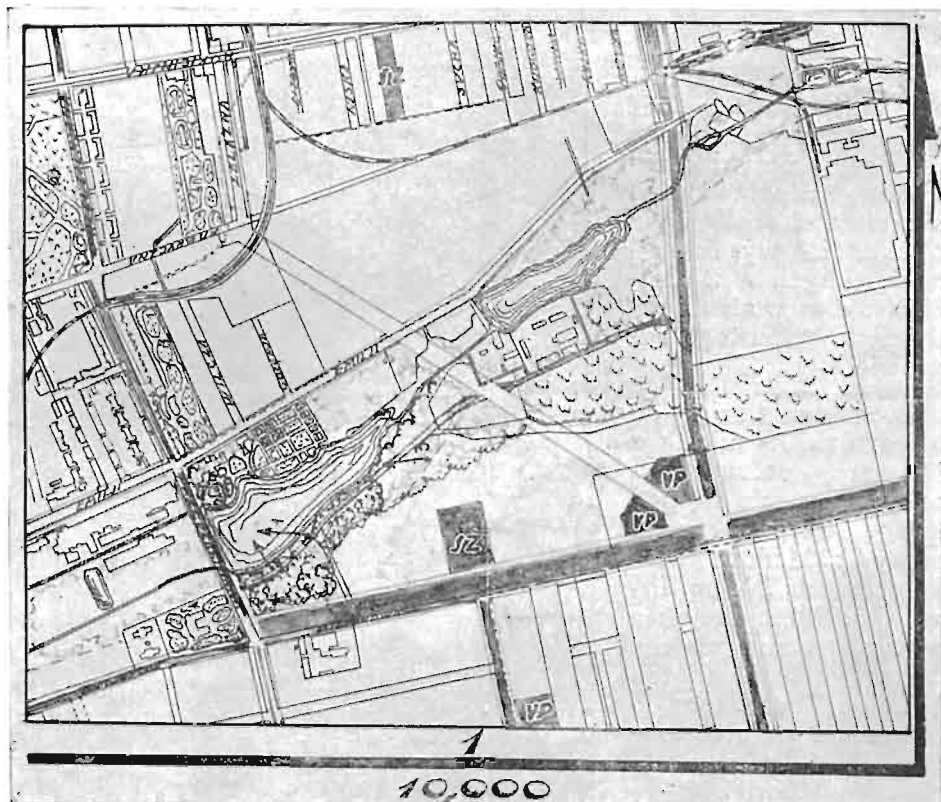
281

MEBLE STALOWE.



282. Pokój pani — proj. arch. Marcel Breuer.

283. Pokój pana — proj. arch. Marcel Breuer.
(Z Wystawy Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu).



284. Plan sytuacyjny, projektowanego parku wzdłuż stawów w Łodzi.

Z ŁODZI

Rzadko które z większych miast Polski cieszy się tak ujemną opinią w sensie wadliwej i bezplanowej zabudowy jak Łódź. Z opinią powyższą spotykamy się nie tylko w literaturze fachowej urbanistycznej (patrz książka prof. I. Drexlera „Odbudowanie wsi i miast na ziemi naszej”), lecz i w literaturze pięknej (patrz



286. Widok z punktu Nr. 1.

Reymonta „Ziemia obiecana”).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości: Łódź może być uważa tylko za ujemny przykład zabudowy miasta i najszersze chęci Zarządu Miasta oraz wysiłki najbardziej zdolniejszych urbanistów nie są w stanie radykalnie stanu tego naprawić.

Lecz gdy się zajrzy do księgi dziejów miasta z pierwszej połowy XIX wieku i weźmie się pod uwagę ówczesny system pracy zakładów włókienniczych, jak np. firmy Scheiblera, staje się wówczas zrozumiałem, dlaczego bloki są tak głębokie, dochodzące do 300 mtr., i wskutek czego Łódź zabudowywała się tak wadliwie.

Należy wiedzieć, że w owe czasy zakłady włókiennicze nie były wyposażone tak technicznie, jak obecnie, a mając taniego robotnika, nie opłacało się sprowadzać udoskonalonych maszyn.

Fabryka natomiast dzieliła część swoich terenów na wąskie smugi ziemi, obdarzając każdego tkacza, który zobowiązał się dostarczać swe towary fabryce do wykończenia.

Długie działki niezbędne były do kręcenia przędzy sposobem prymitywnym, jak to się jeszcze praktykuje u powroźników, i do suszenia długich sztuk sukna lub przędzy na podwórzach.

System powyższy wpływał na to, że posiadacz takiego pasma ziemi budował, lecz nie dom frontowy, a tylko oficynę, aby mieć na oku wejście na posesję.

Stąd powstaje tradycja budowy oficyn, która tak głęboko wniknęła



287. Widok z punktu oznaczonego na planie Nr. 2.



285. Widok z punktu oznaczonego na planie Nr. 3.

w tutejsze społeczeństwo, a walka z tym systemem zabudowy z tej racji jest bardzo utrudniona.

Dziś firma Scheibler i Grohman posiada już urządzenia nowoczesne, wprawdzie nie tak doskonałe, jak obok leżąca Widzewska Manufaktura, i z czasem przejdzie prawdopodobnie na maszyny automatyczne, przy których ilość robotników wydatnie się zmniejszy, oraz na napęd elektryczny, mniej kosztowny i bardziej praktyczny, niż napęd parowy. Stąd obawa o rezerwę terenową jest płonna i bez zupełnego uszczerbku dla całości fabryki można część terenów firmy odkupić.

Korzystając z tego, że tereny pomiędzy ul. Przędzalnianą, Emilji i Miljonową, leżą odłogiem, należałoby je wykorzystać, jako miejsca wypoczynkowe dla ludności okolicznej, tembardziej, że widok na park i rezydencję Herbsta przez szeroki staw jest nadzwyczaj miły.

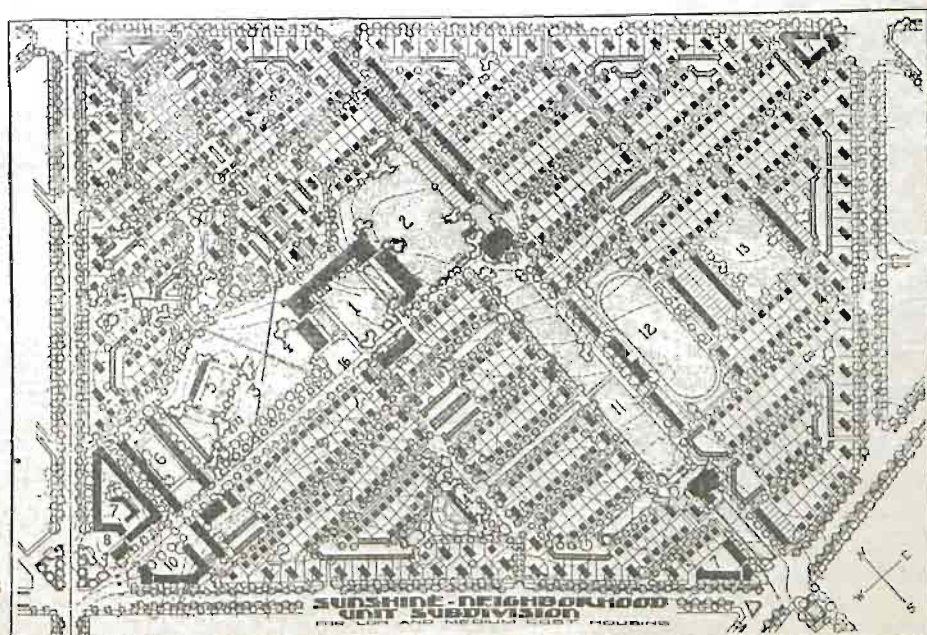
Załączone fotografie ilustrują obecny stan tych terenów, a plan sytuacyjny wykazuje projektowane urządzenie parku wzdłuż stawów.

Pale, sterczące na powierzchni stawu, są celowo wbite, gdyż z pali tych po pewnym okresie ich moczenia, sporządza się walce do fabryki.

Arch. Wł. Kwapiszewski.

DWA PLANY

Dwa plany nowopowstających osiedli — jedno Sunshine — (Światło Słońca) nazywa się skromnie osiedlem małego i średniego kosztu, drugie nazwano **Uzdrowskiem Sportowo Klimatycznym**. Nawet laik, który rzuci okiem na te dwa plany zrozumie prostotę i przejrzystość pierwszego, na-





289

puszoność, niczem nie uzasadnioną i komplikację drugiego. Elipsy, gwiazdy, wachlarze, kółka, trapezy i romby, świadczą o cierpliwości autora i... papieru. W terenie dadzą tylko wiele nieforemnych parcel i utrudnioną komunikację.

Amerykański plan zgodnie ze swą nazwą interesuje się przede wszystkim naświetleniem. Wszystkie domy zbiorowe skierowane są z północy na południe, każde mieszkanie ma więc światło wschodnie i zachodnie. Plan „Uzdrowiska” nie liczy się ze stronami świata, ale za to przewyższa plan amerykański bogactwem urządzeń użyteczności publicznej...

Czego tam nie ma na tym cierpliwym bez miary papierze: stadion dla igrzysk olimpijskich, sala sportowa z krytym kortem tenisowym, pawilon „Mety” dla toru saneczkowego, teatr odkryty dla przedstawień klasycznych, gmach wytwórczości filmowej, gmach wypoczynkowy inwalidów i t. p. Niektóre z oznaczonych w ten sposób terenów zostały podo-

bnio przez właścicieli oddane darmo różnym klubom sportowym i instytucjom, do których należeć mają nabywcy działek. Jest ich podobno dość wielu, sądząc z tego, że cena placów, które z początku sprzedawano po 30 gr. za metr kwadr., wynosi obecnie 1 zł. do 4 zł. za metr kw.

Może więc z czasem istotnie zrealizowane zostaną te wszystkie cuda prospektu?

Dobrzeby jednak było, by nabywcy działek zdali sobie jasno sprawę z tego, kto ma ponieść koszt tych nadmiernych inwestycji i koszt utrzymania tych urządzeń.

Przecież w Polsce na takie urządzenia, jak je oznaczono w planie (gmach półotwarty dla igrzysk kolarskich, teatr odkryty dla przedstawień klasycznych), nie mogą się zdobyć nawet wielkie miasta, przecież nie ma ich w takiej ilości i wykonaniu nawet Warszawa.

Więc czy i kiedy mogą być urzeczywistnione w nieistniejącem jeszcze uzdrowisku?

WŚROD PISM I WYDAWNICTW

Praesens Nr. 2.

Znać przeszłość — starać się wyrozumieć rozwój ku przyszłości ale przedewszystkiem żyć troską dnia dzisiejszego — potrzebom tego dnia jaknajlepiej zadosyćuczynić, wykorzystując wszystkie środki, którymi dzień dzisiejszy rozporządza.

Tak może dałoby się sformułować hasło Grupy „Praesens“, która obdarza nas Nr. 2 swego czasopisma.

Widne w tem czasopiśmie wielkie ukochanie swęgo zawodu i tych **prawd**, do których się ciężkiem może nieraz zmaganiem myśli dochodzi. Nie umniejsza tego umiłowania świadomość, że „na żadnem z zagadnień, na żadnem z pojedynczych rozwiązań nie można się zatrzymać, twierdząc, że ono tylko jest słuszne. To rozwiązanie bowiem, które wczoraj jeszcze wydawało się doskonałe, dziś nie odpowiada już nietylko naszym wymaganiom, ale możliwościom, które stworzył postęp i wiemy z wszelką pewnością, że wobec zawrotnego tempa, w jakim architektura posuwa się naprzód, dzisiejsze rozwiązanie dzisiejszych problemów, będzie w stosunku do jutrzejszego jeszcze bardziej przestarzałe“ niż było wczorajsze w stosunku do dnia dzisiejszego**).

Dla tej prawdy dnia dzisiejszego trzeba żyć, zgodnie z nią tworzyć.

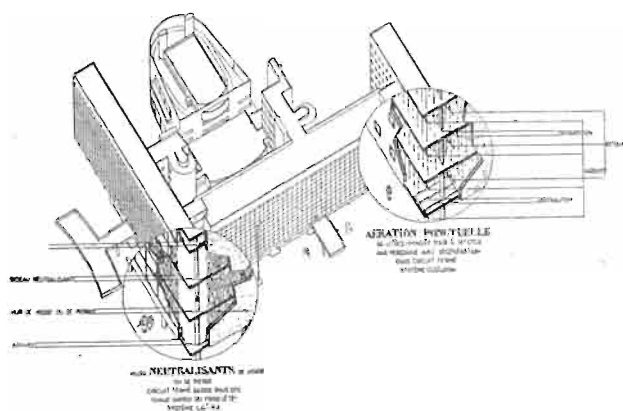
„Aparatem realizowania nowoczesnej organizacyjnej myśli architektonicznej jest należyte opanowanie strony socjalnej i konstrukcyjnej“.

Spółeczna strona zagadnień architektury nietylko przenika tekst Nr. 2 „Praesens“, ale daje się odczuć w doborze ilustracyj zagranicznych i w wielu przykładach prac członków grupy.

Niemieckie budownictwo mieszkaniowe Frankfurtu, Karlsruhe i Kassel, czy francuskie domki prof. Louschera, budownictwo mieszkaniowe rosyjskie, holenderskie, osiedla robotnicze Ouda, mieszkania robotnicze

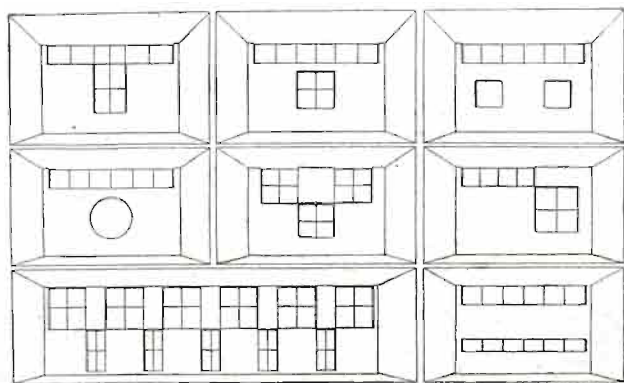
**) Szymon Syrkus: „Tempo Architektury“.

belgijskie, finlandzkie, domy mieszkalne, amerykańskie szklane wieże — oto zagraniczne próby rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego, z którymi nas „Praesens” zapoznaje.



290. System wentylacji punktowej Le. Corbusier i Jeanneret. (Praesens str. 21).

Zagadnieniem tem przejęci są członkowie grupy w wybitny sposób. Punktem wyjścia ich rozważań jest prawo każdego obywatela do jednostki mieszkaniowej*).



291. „Rosjanin Nikolski dzieli okna zależnie od funkcji jakie mają spełniać: górny pas okien przeznaczony dla oświetlenia głębszej części pomieszczenia, umieszczona b. wysoko, zaś okna mające oświetlać miejsca pracy i przednią część pokoju umieszcza nisko. Te nisko umieszczone okna zadawałają również potrzebę wyglądu na świat”. Praesens str. 19.

„Koszty produkcji mieszkań przekraczają zdolność płatniczą olbrzymiej większości obywateli. Z konieczności więc popyt coraz bardziej wzmagający się ilościowo, musi kurczyć się w wymaganiach co do jakości.

*) Roman Piotrowski: Przyczynki do sprawy mieszkaniowej w Polsce.

Dostarczanie mieszkań dla ludności niezamożnej jest obowiązkiem rządu i samorządów. Dostarczenie jednak mieszkania nie może być równoczesne z obdarowaniem poszczególnych jednostek gruntem i stworzenia w następnych pokoleniach drobnych właścicieli. Zamiast obdarowywać mieszkańców tytułem właścicieli gruntu i budynku, co da im impuls do spekulacji na podwyżce wartości terenów oraz eksploataowaniu mieszkań, jako obiektów dochodowych, należy dać im możliwość poprawy zdrowotnych warunków bytu i oszczędzania zbędnej pracy przy użytkowaniu mieszkań, pociągnięcia ich natomiast do świadczeń za używanie instalacji, co będzie daleko właściwszą formą wdrażania obywatela do oszczędności".

Te kilka cytat ilustrują program, charakteryzują kierunek myśli społecznej.

Kierunek ten odnajdujemy nie tylko w słowach: mieszkania robotnicze Brukalskich, domy wielopiętrowe Szanajcy, dom pośrednictwa pracy Malinowskiego, Kasa Chorych, teatr symultaniczny Syrkusa.

Widzimy wreszcie wyraźną, mocną wolę brania czynnego udziału w kształtowaniu dnia dzisiejszego.

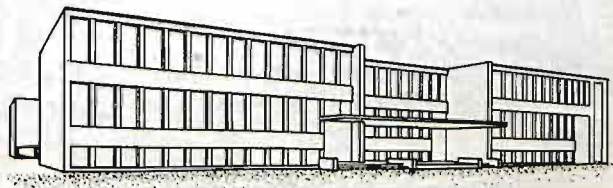
„Zespół architektów z „Praesensu“, posiadający jednolity, wspólnie wypracowany pogląd na zagadnienie mieszkaniowe, podejmuje próbę kolektywizacji pracy architekta w zakresie budownictwa mieszkaniowego miejskiego oraz związanych z niem uzupełniających budynków o charakterze społecznym“.

W próbie tej zespół ma szlachetną ambicję przeciwstawiania się życzeniom klientów, któreby temu pogładowi przeczyły.

„Posiadając oparcie wewnętrzne i będąc, jako organizacja zbiorowa, niezależną finansowo, będzie Zespół Architektów „Praesensu“ prowadził pracę po wytyczonej przez siebie linii kierunkowej, zmierzającej do wytworzenia mieszkań, któreby zaspakajały istotne potrzeby biologiczne i kulturalne szerokich mas i organizowały życie rodzin według doskonałych się form życia społecznego“.

Oby Nr. 3 „Praesensu“ jaknajprędzej dał nam plany i widoki jaknajliczniejszych, dzięki tak zrozumianej pracy architekta, zbudowanych mieszkań.

T. T.



292. Kasa Chorych w Kutnie — ujednostajnienie otworów okiennych — proj. H. i S. Syrkusowie (Praesens str. 10).

Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej. Rzeczpospolita Polska. Atlas statystyczny. Warszawa, 1930.

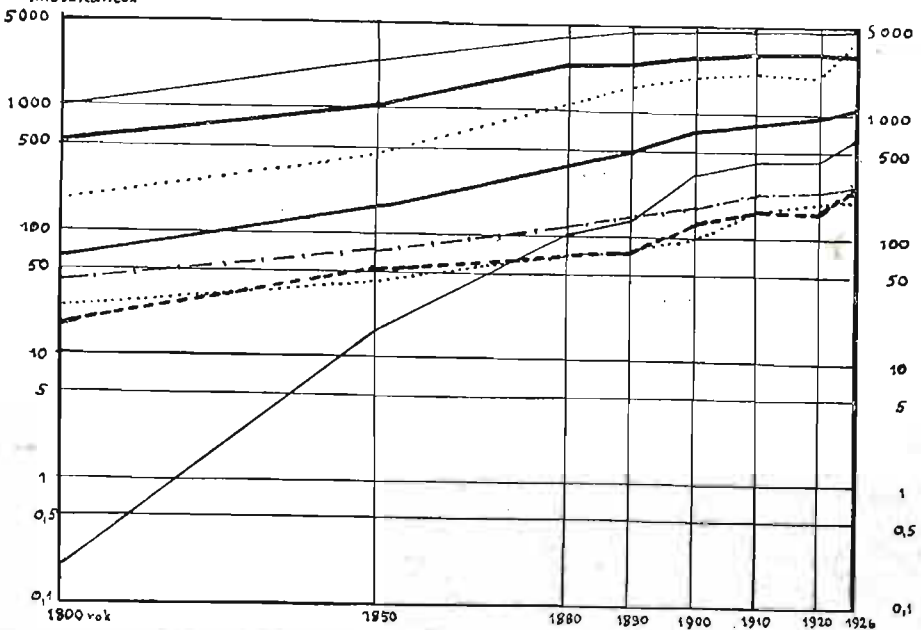
Należy z prawdziwym zadowoleniem powitać realizację w roku bieżącym, dawno przygotowywanego wydawnictwa Atlasu Statystycznego. Jest to bowiem konieczne uzupełnienie Roczników Statyst., znakomicie ułatwiające i uzupełniające wiadomości ze wszelkich dziedzin życia Polski. Wydawnictwo przez nas omawiane, posiadając nadzwyczaj staranną szatę zewnętrzną, dzięki stosunkowo przystępnej cenie (22 zł.), może znaleźć się w bibliotece nie tylko garstki naukowców, lecz u każdego obywatela, mającego szersze zainteresowania.

Na 42 tablice, obejmujące całość dziedzin życia polskiego, 4 są poświęcone sprawom związanym z problemem mieszkaniowym. O ile Roczniki Statystyczne nie uwzględniają częstokroć niezmiernej wagi danych statystycznych z dziedziny mieszkaniowej, lub prowadzą je niedbale, o tyle w Atlasie znajdujemy w barwnych zestawieniach graficznych pełne zadowolenie. Oczywiście, iż są one przeważnie oparte na podstawie danych spisu powszechnego z roku 1921, a więc niezbyt aktualne, jednak swą pomysłowością i dobrym układem zaciekawiają i zmuszają wprost do bliższego zainteresowania.

ROZWÓJ MIAST

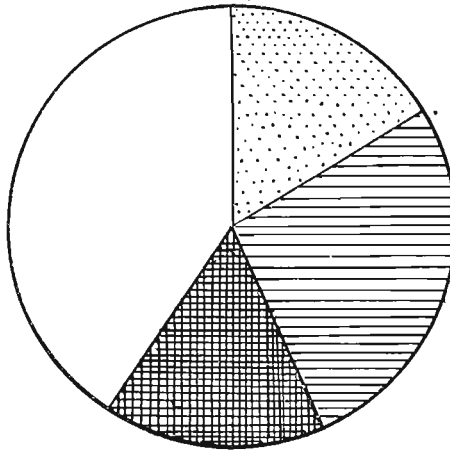
Skala logarymiczna

Tysiące
mieszkańców

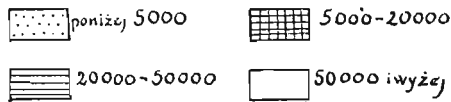


— Warszawa — Łódź Lwów
 Kraków --- Poznań
 — Paryż — Londyn Berlin

Ludność Miejska
Polska ogółem



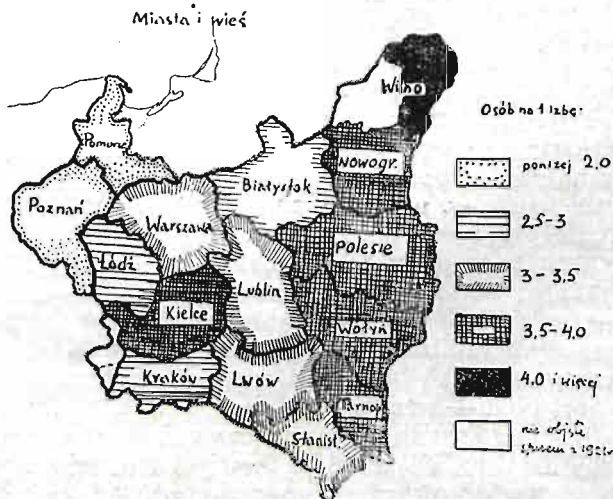
Ludność w miastach liczących



294

Pozostałych tablic, ze względu iż nie są bliżej związane z dziedziną specjalnie nasze pismo obchodząca, bliżej omawiać nie będziemy. Zwrócimy jedynie uwagę Redakcji Atlasu, iż tabl. 20 i 21, przedstawiające inwentarz żywy w danych porównawczych, wychodzą z nieco oryginalnego i według nas błędnego założenia. Przedstawiając bowiem stan koni, owiec

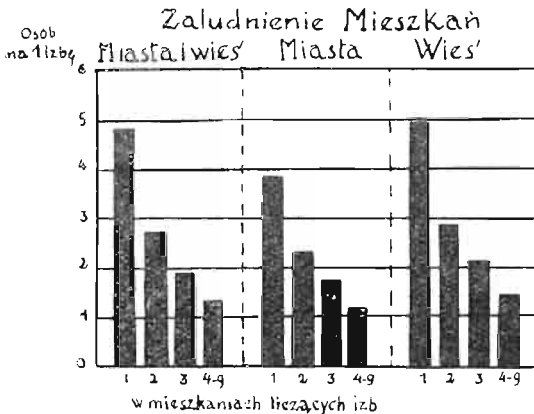
ZALUDNIENIE 1788



295

czy inn. w poszczególnych województwach, porównywiają poszczególne ilości tegoż inwentarza w stosunku do określonej liczby mieszkańców. Wydaje nam się, że trafniej byłoby stosować tutaj obliczanie danej ilości inwentarza żywego w stosunku do określonej liczby hektarów.

Na zakończenie podkreślamy, że jeśli idzie o stronę techniczną wydawnictwa, wykonanie różnokolorowych tablic statystycznych, stawia Atlas w rzędzie pierwszorzędných europejskich wydawnictw. **Z. G.**



Przytoczone tablice przedstawiają: rozwój miast, podział ludności miejskiej podług miast,

przeciętną ilość osób na izbę w poszczególnych województwach.

Ilość osób na izbę w miastach i w wsi w zależności od wielkości mieszkania. Oczywiście najgęstszym jest zaludnienie mieszkań jednoizbowych.

296

Technik Lubelski,

Podwójny objętością Nr. 5-6 „Technika Lubelskiego“ za Maj i Czerwiec r. b., poświęcony jest w całości sprawie kryzysu mieszkaniowego w Lublinie. Zawarte w nim są referaty, wygłoszone na konferencji w lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w marcu b. r.

Jak zwykle — strona opisowa — obrazowanie katastrofalnych stosunków mieszkaniowych w Lublinie, przy jednoczesnym, prawie zupełnym zastoju w ruchu budowlanym przeważa nad pozytywnymi projektami akcji zaradczej. W tej ostatniej większość autorów wierzy w możliwość wyciągnięcia drogą oszczędności znacznych sum prywatnych na budowę własnych mieszkań i żąda udzielania pomocy kredytowej przede wszystkim tym, którzy są w stanie znaczną część środków na budowę sami dostarczyć, nie licząc się z tem, że zagadnienie braku mieszkań najostrej tych dotyka, którzy nie mogą wcale lub prawie wcale oszczędzać.

Słusznie natomiast podkreślono w referatach konieczność znacznego podwyższenia środków, udzielanych na pomoc kredytową przez Rząd i wskazane źródło, skąd te środki zdobyć:

„Należy sądzić, że problem mieszkaniowy tylko w tej formie powinien być rozważany, że lokatorzy, korzystający dotychczas z wyjątkowych praw z ustawy o ochronie lokatorów, powinni w formie podwyższonego komornego stwarzać fundusze na cele budowlane.

Jest rzeczą rozważań i dyskusji odpowiednich czynników ustalenia formy i wysokości tych — nazwijmy je — opłat, czy też, jeśli wolimy, podatku, ale zasada ta, mojem zdaniem najzdrowsza — powinna zwyciężyć“ *).

Podkreślono także, że „koniecznym jest zmniejszenie oprocentowania pożyczek budowlanych krótkoterminowych i długoterminowych“.

*) Str. 30 „Finansowanie budownictwa mieszkaniowego“. Dyr. St. Zaczek.

„W wyniku konferencji wybrano Komitet, któryby czuwał nad sprawami budownictwa mieszkaniowego”. *)

Zeszyt Technika Lubelskiego stanowi cenny monograficzny przyczynek do całości kształtu sprawy mieszkaniowej w miastach Polski.

Referat budżetowy m. Brześcia na r. 1930 — 31.

Redakcja wdzięczną jest p. Prezydentowi miasta Brześcia za nadesłanie referatu budżetowego na r. 1930-31, złożonego na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 16.IV; zaznajomienie się z referatem pozwala na głębsze zrozumienie trosk i trudności kilkudziesięciotysięcznego miasta o wielkich potrzebach, a małych możliwościach dochodowych, zarówno z powodu ograniczeń ustawowych, jak ubóstwa ludności. Z referatu widoczna jest świadomość nawet tych potrzeb, do których w pierwszej linii należą potrzeby mieszkaniowe. Z uznaniem podkreślić trzeba dążenie gminy do ustalenia praw miasta do wielkiej stosunkowo wartości nieruchomości, która może stać się podstawą jego rozwoju, a z czasem i poprawy stosunków, o ile nastąpi przedwczesne wyzbycie się tej własności dla załatwienia dziur budżetowych. A to niebezpieczeństwo grozi.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ.

P. T. R. M. wydało w czerwcu b. r. drugi tom swej Biblioteki p. t. „Sprawa Mieszkaniowa”, sprawozdanie z konferencji w Banku Gospodarstwa Krajowego w dniu 2.III.1930 r.

Na członków P. T. R. M. zostali przyjęci: pp. Szwalbe Stanisław (Towiańskiego 41), Zborowski Bruno (Korzeniowskiego 6), Ponikiewski Marjan (Lekarska 9), Strzelecki Edward (Marszałkowska 6).

WYCIECZKA DO STOCKHOLMU.

Celem ułatwienia swoim członkom zwiedzenia wystawy budowlanej w Sztokholmie Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej już od dłuższego czasu projektowało urządzenie w tym celu wycieczki. Ponieważ wszystkie próby zorganizowania jej na własną rękę zawiodły, postanowiło Towarzystwo przyłączyć się do wycieczki urządzanej przez prof. M. Michałowicza. Przesyłamy dokładne dane, dotyczące tej wycieczki.

Wycieczka trwać będzie do 14 do 24.VIII. W Sztokholmie P. T. R. M. przyłączy się do wycieczki, organizowanej przez Międzynarodowy Związek dla spraw Mieszkaniowych z Frankfurtu, celem wspólnego zwiedzenia Wystawy, Sztokholmu, kooperatyw budowlanych i mieszkaniowych itd.

Program wycieczki.

Dn. 14.VIII o godz. 15-tej wyjazd z Gdyni do Visby.

Dn. 15.VIII. o godz. 12-tej przyjazd do Visby, o godz. 20-tej odjazd do Sztokholmu.

*) W „Kronice Miejskowej” str. 43 podano streszczenie konferencji, która się odbyła w marcu r. b. w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, w sprawie omówienia stanu i potrzeb budownictwa mieszkaniowego w Lublinie.

Dn. 16.VIII. o godz. 10-tej przyjazd do Sztokholmu.

Dzień ten i dwa następne będzie poświęcony wycieczkom, których program nie jest jeszcze ustalony.

19.VIII. w Sztokholmie. Po połączeniu się z wycieczką Międzynarodowego Związku dla Spraw Mieszkaniowych.

Godz. 10. Powitanie Gości przez miasto Sztokholm w Małej Sali Domu Koncertowego.

Godz. 11,15. Objazd autobusem w celu obejrzenia publicznych gmachów, jak to: Biblioteki miejskiej, Ratusza, gmachów szkolnych w mieście wewnętrznem.

12,45. Lunch w restauracji „Mosebacke“ albo „Kungstornet“, wydany przez miasto Sztokholm.

Godz. 14. Dalszy ciąg objazdu.

Godz. 16. Zakończenie objazdu przed magistratem.

20.VIII.

Przedpołudniem. Odczyty, objazdy i zwiedzanie Kooperatyw mieszkaniowych, prowadzonych przez Hyresgästernas Sparkasse et Byggnadsförening i Stockholms Kooperativa Bostadsförening, dwa największe związki w tej dziedzinie w Szwecji.

Po południu i wieczorem. Zwiedzanie Wystawy.

21.VIII.

Godz. 9. Zebranie w Domu Koncertowym w Małej Sali. Odczyt o komunalnych miastach - ogrodach Sztokholmu i Budownictwie małych domów.

Godz. 10. Odjazd autobusem dla zwiedzenia budownictwa małych domów na przedmieściu Enskede. Potem jazda do Skanstull.

Godz. 11,30. Jazda Parowcem po jeziorze Skanstull do zamku Drottningholm. Zwiedzanie starego parku zamkowego.

Godz. 12,30. Lunch w restauracji „Drottningholms Vårdhus“, wydany przez miasto Sztokholm.

Godz. 14. Objazd i pokaz miast - ogrodów w Bromma itd.

Godz. 15,30. Zakończenie objazdu przed magistratem.

18,30. Miasto Sztokholm wydaje oficjalny obiad na cześć gości w Magistracie.

Dn. 22.VIII. Godz. 21. Odjazd do Gdyni.

Dn. 23.VIII. Na morzu.

Dn. 24.VIII. Godz. 9. Przyjazd do Gdyni.

Ponieważ wycieczka Międzynarodowego Związku będzie w Sztokholmie dopiero 19.VIII. — od 16-go do 19-go członkowie P. T. R. M. będą mogli brać udział w wycieczkach, urządzanych przez P. T. R. M., ewentualnie zwiedzać Sztokholm na własną rękę. Koszta wycieczek organizowanych przez P. T. R. M. byłyby doliczane oddzielnie.

Warunki udziału w wycieczce.

Ceny przejazdu tam i zpowrotem, miejsca sypialne podczas trwania wycieczki, a więc i podczas postoju w Sztokholmie, wraz z całkowitym utrzymaniem przez cały czas, koszta zbiorowego paszportu i wiz, wszystko razem:

16 miejsc po 625 zł.

4 miejsca w dwóch podwójnych kabinach po 750 zł. Należy nadesłać do Sekretariatu P. T. R. M.:

- a) adresy (dokładne);
- b) dwie fotografie $4 \times 3\frac{1}{2}$ potrzebne do paszportu;
- c) 200 zł. zadatku, reszta płaćna w terminie do 1.VIII.

Wobec tego, że ilość miejsc jest ograniczona, zgłoszenia prosimy przesyłać natychmiast.

WYSTAWA MIESZKANIOWA W 1931 R.

Wystawa „Mieszkanie Najmniejsze“, otwarta w marcu r. b. na Żoliborzu w Warszawie, miała na celu pokazanie, w jakim stopniu i rozmiarach polski przemysł meblowy przygotowany jest do zaspokojenia małych mieszkań.

Wnioski, jakie z wystawy można było wyciągnąć, były raczej negatywne.

Mebli, które byłyby przystosowane do małych rozmiarów dzisiejszych mieszkań, któreby celowością i praktycznością zastępowały nie tylko duże i kosztowne meble, wyrabiane według dawnych wzorów, ale i dużą tamtych mebli ilość, niemożliwą do ustawienia w szczupłym mieszkanku, któreby jednocześnie były dostępne dla kieszeni lokatorów, takich mebli prawie niema.

A jednak opracowanie takich mebli jest bezwzględna koniecznością.

Gdyby meble takie ukazały się na rynku, możnaby projektując małe mieszkania zastosowywać plany do kształtów i wymiarów mebli, co pozwoliłoby na wprowadzenie dalszej oszczędności w budowie mieszkań przy równoczesnym bardziej racjonalnym i wygodnym ich rozplanowaniu.

Plan mieszkania jest podobny do szuflady z przegródkami, w których umieszcza się przedmioty - meble. Dobre rozmieszczenie i wymiary przegródek można robić dopiero wówczas, gdy się ma dany kształt i wymiary przedmiotów.

Małe mieszkania buduje się i będzie się budować coraz więcej, ponieważ w Polsce brak jest przeszło ćwierć miliona mieszkań. Wszystkie te mieszkania muszą być umeblowane. Produkcja mebli jest interesem przyszłości i akcją konieczną do zaspokojenia głodu mieszkaniowego narówni z dostarczeniem ścian i dachu nad głową.

Porozumienie wytwórców mebli z twórcami mieszkań jest ze wszechmiar pożyteczne i pożądane. Pierwszym krokiem tego porozumienia była wystawa „Mieszkanie Najmniejsze“, krok ten powinien być początkiem drogi, po której iść należy razem.

Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej ma zamiar w 1931 r. urządzić drugą Wystawę Mieszkaniową, jednak już w porozumieniu z wytwórcami mebli i przedmiotów, służących do urządzenia mieszkania. W tym celu rozesało do firm, które brały udział w Wystawie „Mieszkanie Najmniejsze“, kwestjonarjusz, mający na celu zapoczątkowanie tego porozumienia. W kwestjonarjusz tym poruszona jest również sprawa wykonania przez firmy mebli i przedmiotów, według planów udzielonych przez Komitet Wystawy, a będących w ścisłym zastosowaniu do rozmiarów i kształtów najmniejszych mieszkań.

Jak dotąd Towarzystwo otrzymało niewiele odpowiedzi, jednak najważniejsze Firmy, które odpowiedzi nadeszły jednomyślnie wyrażają zgodę na konieczność urządzenia takiej wystawy i zgłaszają swój udział w niej.

Firmy, które chciałyby wziąć w projektowanej wystawie udział, proszone są o zwrócenie się ze zgłoszeniami do Sekretarjatu P. T. R. M., Krakowskie Przedm. 5, m. 3.

KRONIKA.

Typowy belgijski, tradycyjny dom jednorodzinny — to mieszkanie na czterech poziomych, a nawet, licząc ogród na dachu na pięciu kondygnacjach: kuchnia i ubikacje gospodarcze w wysokiem podziemiu — pokoje mieszkalne na parterze — sypialnie na piętrach. Zagadnienie domu, zbudowanego na normalnej belgijskiej wąskiej parceli, zostało rozwiązane przy zachowaniu tego tradycyjnego rozkładu, w sposób nowoczesny na dorocznym kongresie architektonicznym im. Van de Vena (1930).

Pierwszą nagrodę otrzymał arch. E. Taelemans, autor domku, którego widok załączamy. Prezesem Sądu Konkursowego był arch. Bourgeois, przedstawiciel Belgji w Kongresach Architektury Współczesnej i organizator najbliższego Zjazdu, którzy się odbędzie w Brukseli.



297. Arch. E. Taelemans.

Redakcję D. O. M. odwiedziła przebywająca w Warszawie z racji Kongresu Pen-Clubów p. Stephanie Chauiler. P. St. Ch. współpracowniczka pisma „La Cite”, które interesując się specjalnie sprawami budownictwa spółczesnego i sprawą mieszkaniową, chciała poza oficjalnymi wycieczkami Pen Clubu zobaczyć Nową Warszawę, poświęciła kilka godzin na zwiedzenie nowych osiedli mieszkaniowych, zwiedzając specjalnie Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową na Żoliborzu.

DORADCA
PRZYJACIELEM
ORĘDOWNIKIEM
KAŻDEGO STOLARZA
JEST

„PRZEGLĄD STOLARSKI”

odznaczony na p. P. W. K. w Poznaniu wielkim srebrnym medalem, dwutygodnik, wychodzący na 1 i 16 każdego miesiąca. Organ Związku Polskich Cechów Stolarskich, jedyne tego rodzaju czasopismo zawodowe w Polsce, istniejące czwarty rok. Ilustracje, wkładki i detaliczne wzory. Bezpłatny dodatek „Młody Stolarz”.

Dla stałych abonentów bezpłatna porada prawna i fachowa.

Na żądanie okazowe numery bezpłatnie!

„P A R”, — POLSKA AGENCJA REKLAMY

POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego 11 — P. K. O. Nr. 201, 195.

JULJAN GLASS

Składy żelaza.

Biuro: Warszawa, Al. Jerozolimska 41.

Telef.: 407-71, 32-83, 295-99. Adres telegraf.: JOTGLAS—Warszawa

Składy: Plac Grzybowski 8, tel. 333-38. Wola, ul. Prądzyńskiego 26a, tel. 112-75, przy st. Warszawa-Główna Towarowa.

ODDZIAŁY: W Białymstoku, Artyleryjska 9, tel. 6-19. W Łodzi, 11-go Listopada 99, tel. 187-58. (dawn. Konstantynowska)

T-wo inż.-budowlane
WYKONYWA:

wszelkie roboty budowlane i inżynieryjne w przedsiębiorstwie generalnem

„TRAWERS”

Haciewicz i Serwiński

inżynierowie

Warszawa, Piękna 22, tel. 279-66

ROCZNIK 1-szy (ROK 1929)
miesięcznika

„dom - osiedle - mieszkanie”

Cena rocznika bez oprawy zł. 15,00

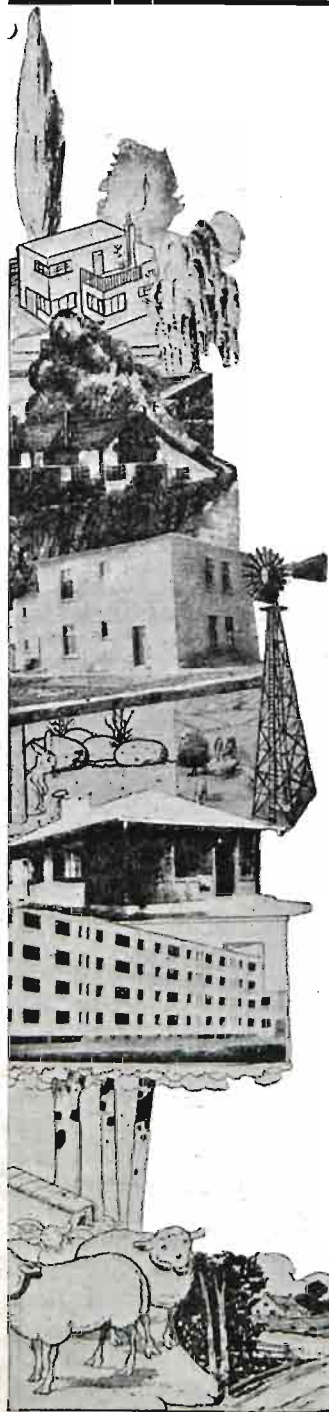
„ „ w oprawie zł. 16,00

do nabycia

we wszystkich księgarniach

i Administracji, Warszawa, Krak. Przedm. 5 m. 3.

PLACE I PARCELE



STARA WIEŚ — PIĘKNE PARCELE LEŚNE

są zaraz do nabycia pomiędzy otwockiem a Celestynowem. Komunikacja dogodna. Stacja kolei na miejscu w lesie. Starodrzew do 100 lat. Działki wszystkie zalesione od 750 mtr. kw. do 3,000 mtr. kwadr. — Sprzedaż na raty. — Zgłoszenia i informacje **Główny Zarząd Ordynacji Zamoyskiej, Dział Parcelacji**, od godz. 11—2 i od 5—7 po południu. — **Żabla 4, telefon 2-89.**
Na żądanie szczegółowe prospekty.

NIE KUPUJ PLACU zanim nie obejrzyś NAJBLIŻSZEGO OSIEDLA PODSTOŁECZNEGO **BIAŁOŁĘKA DWORSKA**

3 km. od granic Warszawy. 9 minut koleją od Warszawy, kilkadziesiąt pociągów na dobę. Wkrótce regularna komunikacja luksusowymi autobusami.

SUCHA, ZDROWA, MALOWNICZA

miejsowość częściowo już zabudowana. Piękne lasy sosnowe. Przeprowadza się brukowanie ulic i chodników. Sprzedaż parceli z lasem i bez lasu.
DOGodne WARUNKI.

DŁUGOTERMINOWE SPŁATY

Informacje w Warszawie: **Zarząd Osiedla Białoleka — Dworska, ul. Topolowa Nr. 11 m. 81, tel. 347-82 i 266-21;** na miejscu osiedle Białoleka-Dworska st. kol. Płudy, dojazd z dw. Warszawa-Gdańska i Warszawa-Praga.

PLANY PARCELACYJNE I REGULACYJNE

rozplanowanie osiedli, wszelkie projekty i plany wymagane przez Władze i Urzędy przy parcelacji miejskiej oraz istniejących i nowopowstających osiedli, — wykonywa:

TOWARZYSTWO „TECHNOROL” Warszawa, ul. Foksal 15 m. 3, telefon 244-55.

Projekty i plany sporządzone są przez rutynowanych inżynierów, techników i mierniczych przysięgłych.

Biuro czynne od godz. 9-ej do 15-ej.

PARCELE W DĄBRÓWCE

12 kilometrów od Warszawy, niedaleko nowego toru wyścigowego w Służewcu, przy stacji kolejki Grójeckiej (w niedługim czasie będzie zelektryzowana) przy samej

szosie, doskonała komunikacja autobusowa, okolica piękna, sucha, las obok, wysoko położone parcele około 1,000 metrów kwadratowych za gotówkę i na spłaty.

T-stwo Budowlano-Parcelacyjne, ul. Wierzbowa 5, telefon 414-54.

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACYJNE

Inż. STEFAN SKWARECKI

WARSZAWA

ulica Marszałkowska 62, telefon 278-70.

INSTALACJE: Ogrzewań centralnych,
Kanalizacji, Wodociągów zwy-
kłych i pneumatycznych, Gaz.
Pralnie mechaniczne.
PROJEKTY I KONSTRUKCJE.

BIURO INSTALACYJNO - TECHNICZNE

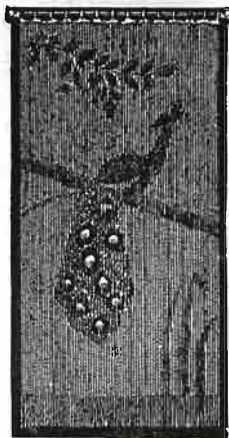
Inż. Cz. Zarzeckiego

w Warszawie,

ul. Marszałkowska 79, telefon 232-88

WYKONYWA: Ogrzewanie centralne,
Wentylacje, Wodociągi, Kanali-
zacje, Suszarnie, Pralnie mecha-
niczne, Kuchnie parowe, De-
zynfekcje.

PRZEPROCYSTE KOTARY
SZKLANO KOBALIKOWE
W DRZWI I NA OKNA.



WYTWÓRNIA -
ZDOBNICZA
POZNAN. UL. KRAMARSKA 5.

POSADZKI SKAŁODRZEWNE

MAGNETYZOWO-AZBESTOWO-DRZEWNE (KSYLOLIT)

Jednolite, ogniotwale, elastyczne, niegnijące, clepte, higieniczne w różnych kolorach
W GATUNKACH:

Jedno lub Dwuwarstwowa — dla biur, szpitali, hoteli, mieszkań
teatrów i t. p. — do froterowania
Podłoga ubijana dla fabryk, magazynów koszar i t. p. —
bardzo twarda
Podłoga ślepa (jastyrych) pod linoleum, posadzki dębowe, dywany it.p.
— dobre przyklejanie lub gwoźdzenie,
Stopnie, Parapety, Posadzki „Lastrico“ oraz wszelkie
wyroby cementowe.

Najsolidniej i z dokładną znajomością składników
i według długoletniego doświadczenia wykonuje:

EDMUND SZMIDT

WYTWÓRNIA WYROBÓW BETONOWYCH I KSYLOLITOWYCH

WARSZAWA, AL. GRÓJECKA 56

TELEFON 328-39 i 311-08

Firma wykonała dotąd przeszło 250.000 m². posadzek. Referencje na żądanie

UWAGA: Wprowadzone w handlu powyższe posadzki pod różnymi nazwami są
niczem innym jak mieszaniną skałodrzewną określoną w Niemczech
i Austrii ogólną nazwą „Steinholz“

BETON
I SPOSOBY JEGO
PRZYZRZADZANIA



FUNDAMENTY
BETONOWE
POD
MAŁE BUDYNKI.



BETON
W
ZASTOSOWANIU
DO
HIGJENY



WYDAWCA
ZWIĄZKI POLSKICH FABRYK
PORTLAND-CEMENTY
WARSZAWA
1928

Omawia własności cementu portlandzkiego i umiejętnie jego przechowanie, sposoby przyrządzania zaprawy i mieszaniny betonowej, racjonalny dobór składników, badanie ich i ustosunkowanie pod względem ilościowym, wpływ ilości wody dodanej w mieszaninie na wytrzymałość betonu oraz wiele innych podobnych zagadnień, warunkujących otrzymanie doskonałego betonu.

— 00 —

Porusza następujące zagadnienia, jak: fundamenty betonowe w wykopach ziemnych, deskowanie, ustawianie deskowań, ściany piwniczne z pustaków, ściany piwniczne nieprzemakalne, układanie podłóg w suterenach z betonu, słupy betonowe, schody piwniczne i wiele innych podobnych rzeczy.

— 00 —

Uświadamia czytelnika o niebezpieczeństwie muchy i szczurów w niechlujnych domostwach, o rozmnażaniu się zarazków chorobotwórczych w niehigienicznych dołach kloacznych, ustępach i gnojownikach. Podaje popularny opis budowy dołu biologicznego, higienicznego ustępu betonowego, higienicznych studni z kręgów betonowych oraz budowę zbiorników i racjonalnych gnojowników.

— 00 —

Kto interesuje się temi broszurami może otrzymać, je za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej (25 groszy od jednej broszury znaczkami pocztowymi) podając dokładny swój adres, zajęcie lub zawód, do biura:

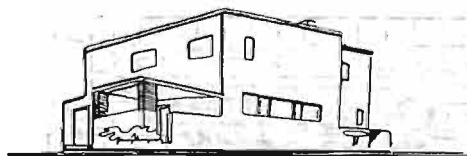
DZIAŁ TECHNICZNY **CENTROCEMENTU**

Spółki z ogr. odp.

WARSZAWA

AL. JEROZOLIMSKIE № 47

PLACE I PARCELE



OSIEDLÉ PODSTOŁECZNE JABŁONNA LEGJONOWA

30 minut koleją od Warszawy, kilkadziesiąt pociągów na dobę, położona wśród pięknych sosnowych lasów, sucha, zdrowa miejscowość, elektryczność i telefony, kolej, poczta i telegraf na miejscu. Światło elektryczne. Sprzedaż pozostałych jeszcze placów budowlanych na raty miesięczne:

PŁATNE W CIĄGU 3-ch LAT.

Na terenie parcelacji buduje się drugi przystanek kolejowy. Informacje: Zarząd Dóbr Jabłonna w Warszawie, **Al. Ujazdowskie 22 m. 2, tel. 129-31, godz. 9.30—5.30 bez przerwy.**

STAŁYM ABONENTOM

miesięcznika „DOM - OSIEDLE - MIESZKANIE” redakcja udziela bezpłatnych porad, dotyczących zakładania osiedli, planów zabudowania i parcelacji, budowy domów mieszkalnych, urzędzenia wnętrz, ustawodawstwa mieszkaniowego i wszelkich innych spraw techniczno-budowlanych.

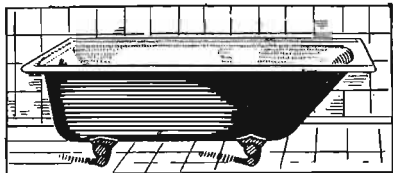
Zapytania prosimy kierować do Redakcji miesięcznika „DOM-OSIEDLE - MIESZKANIE”, Warszawa, Krak.-Przedm. 5 m. 3.

Miejsce wolne — Cena zł. 45.00

Miejsce wolne — Cena zł. 45.00

Miejsce wolne — Cena zł. 23.—

Miejsce wolne — Cena zł. 23.—



FRANCISZEK KOTOWICZ i S-ka

Warszawa, Nowy Świat 16, tel. 135-85.

Wejście frontowe od ul. Smolnej

Dostawa materiałów do kanalizacji, wodociągów i centralnego ogrzewania. Wanny, fajanse, armatury, rury, łączniki i t. d.

M E B L E

od najskromniejszych do luksusowych

ADAM ZAGRABSKI—Stolarnia Mechaniczna
Warszawa, ul. Chłodna 8, telefon 426-85

FABRYKA OKUĆ BUDOWLANYCH

B-cia LUBERT

Sp. Akc. — Założona w roku 1891

BIURO I SKŁADY: WARSZAWA, ul. ZŁOTA 34, TELEFONY: 47-35 i 90-10

Fabryka w Warce, starostwo Grójeckie.

Specjalność fabryki: okucia do drzwi i okien od zwyczajnych do najodborniejszych.

WSZELKIE ROBOTY BUDOWLANE

W Y K O N Y W A

MECHANICZNY WARSZTAT STOLARSKI

JAN KOZŁOWSKI

WARSZAWA, ul. Białoleńska 33, telefon 241-05

Towarzystwo dla Handlu Materiałami
Techniczno-Budowlanymi

„DOSTAWA”

Warszawa, ul. Niecała Nr. 6. Telefon Nr. 192-18.

Dostarcza wagonowo wapno, cement, cegłę, drzewo, posadzkę oraz inne artykuły budowlane.

CENTRALNE OGRZEWANIA WSZELKICH SYSTEMÓW

OGRZEWANIE PAROWIETRZNE SYSTEMU SIMON

Specjalność:

GRZEJNIKI (RADJATORY) STALOWE SPAWANE

Stacje wodne pneumatyczne systemu „S m o k” — dla studni głębokości do 500 m.

Zbiorniki na wodę. Chłodnie mechaniczne domowe i centralne.

Wentylacje. Pralnie mechaniczne, kuchnie parowe, kotły parowe.

PROJEKTY i OFERTY NA ŻYCZENIE!

GÓRNOŚLĄSKIE T-WO BUDOWY RUROCIĄGÓW

SP. Z OGR. ODP.

TEL. 84, 1111. **„GÓTOBUR”** TARNOWSKIE GÓRY TEL. 84, 1111.

Biura własne i zastępstwa: Warszawa, Al. Ujazdowskie 36.

KONKURS ARCHITEKTONICZNY

Państwowy Bank Rolny ogłasza dla architektów obywateli Rzplitej Polskiej konkurs na projekt szkicowy g nachu Oddziału P. B. R. w Poznaniu.

Warunki i program konkursu wraz z planami sytuacyjnymi otrzymać można w Referacie Budowlanym Wydziału Budżetowo-Gospodarczego Państwowego Banku Rolnego w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 50, pokój 406, w godzinach biurowych za opłatą zł. 10.— oraz w Oddziałach P. B. R. w Poznaniu, Katowicach, Lwowie, Krakowie i Wilnie.

Nagrody wynoszą:

I	—	zł. 6.000.—
II	—	„ 4.000.—
III	—	„ 3.000.—

Na ewentuelne zakupy przeznaczona się kwota zł. 2.000.—

Termin składania prac upływa z dniem 10 sierpnia b. r. o godz. 12 w południe.

Firma egzystuje od 1894 r.

SKŁADY **S. GRAFF** Warszawa,
ŻELAZA ul. Grzybowska 10

Telef. 36-67, 13-62, 137-55. Rachunek przek. P.K.O. Nr. 3499

Adres tel. „GRAFFES“.

SKŁADY i bocznicą kolejową przy stacji
Warszawa-Gdańska, ul. Dzika Nr 68 róg Błotńskiej.

Telefon Nr. 302-75.

Żelazo we wszelkich wymiarach i profilach, bednarka walcowana na gorąco i na zimno, belki i korytka żelazne, blachy żelazne od najcieńszych do najgrubszych, rury gazowe czarne i ocynkowane i t. p.

Sprzedaż ze składów własnych oraz bezpośrednio z hut.

POSADZKA
JEDNOLITA

LINOTOL

BEZ SZPAR I SZCZELIN. CIEPŁA, TRWAŁA, ELASTYCZNA.
NIEPEKĄJĄCA, W RÓŻNYCH KOLORACH.
ODPORNĄ NA KWASY I ŁUGI

na zasadzie licencji

„THE LINOTOL Co. LTD.”

w Aarhus (Danja)

WYKONYWA W KRAJU FIRMA

Inż. **ZYGMUNT ŁADA I S-ka**

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, TRAUGUTTA 2, TELEFONY: 1-84 i 3-84



Zł. 5,75

(oprócz robocizny)

kosztuje tylko 1 m² płaszczyzny dachu pokrytego

CZYSTĄ BLACHĄ CYNKOWĄ

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania atmosferyczne.

Za użytą

CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ

placą huty górnośląskiej 50% jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy

CZYSZTEJ BLACHY CYNKOWEJ

jest o 10% lżejszy od każdego innego metalu używanego do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpieczeniową.

Wszelkich fachowych informacji udziela bezpłatnie:

BIURO ROZDZIELCZE ZJEDNOCZONYCH POLSKICH WALCOWNI BLACHY CYNKOWEJ
w Katowicach, ul. Marjacka 11. Tel. 12-61 i 7-73.



**GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE
DLA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO**

ADRES DLA TELEGRAMÓW
DRZEWO TARNOWSKIE GÓRY
TELEFONY Nr. 1201, 1202 i 1203

SPECJALNOŚĆ:
FABRYKACJA BECZEK I SKRZYNEK